Cena 2 złote

Dziś 6 stron

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 164 | Częstochowa, niedziela/poniedziałek 14/15 lipca 1946 r. | Rok II.

Konferencja Czterech

Sprawa Niemiec na porządku dziennym

LONDYN (BBC), 13. 7. — **Wczoraj wieczorem w Paryżu ministrowie spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Francji odbyli swoje ostatnie posiedzenie. Ministrowie pożegnali się po wyrażeniu zgody, aby projekty traktatów pokojowych z satelitami „osi" zostały przedłożone na konferencji pokojowej oraz, aby zastępcy ministrów mogli uzupełnić projekty tych traktatów do przyszłej środy.**

Ministrom nie udało się i w dniu wczorajszym przełamać impasu w dyskusjach nad przyszłością Niemiec. Również i w sprawach Austrii nie zapadły żadne postanowienia. Minister Mołotow nie zgodził się na przekazanie sprawy Austrii do omówienia zastępcom, uważając, że przedtem ministrowie muszą uzgodnić pomiędzy sobą zasadnicze zagadnienia tej sprawy.

Ministrowie potwierdzili wczoraj ostatecznie swoje wspólne stanowisko co do własności włoskiej w Afryce. Stanowisko to zostało zresztą uzgodnione już dawniej. **Pozostawiony na razie zostaje obecny status quo aż do ponownych dyskusyj Wielkiej Czwórki.**

Jugosławia ma otrzymać w odszkodowaniu ze strony Włoch statki o ogólnej wyporności 5.000 ton, w tym 3.000 ton przypada na statki wojenne. Minister Bevin oświadczył, że Jugosławia powinna nadać te same prawa Włochom, zamieszkałym na terytoriach jugosłowiańskich, do jakich obowiązane są Włochy wobec mniejszości jugosłowiańskiej u siebie. Minister Mołotow zwrócił uwagę, że istnieć musi różnica pomiędzy obowiązkami państwa sojuszniczego a b. państwa nieprzyjacielskiego.

Ministrowie zgodzili się na wniosek ministra Bidault powołujący specjalną komisję węglową do badania środków podniesienia produkcji węgla niemieckiego oraz do gospodarki tą produkcją.

PARYŻ (PAP). — Obrady czterech ministrów spraw zagranicznych poświęcone były w czwartek całkowicie problemowi niemieckiemu. Głównym tematem dyskusji była kwestia odszkodowań, należnych od Niemiec, jak również sprawa utworzenia komisji, mającej zajmować się zagadnieniem militarnego i gospodarczego rozbrojenia Niemiec.

Radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow odrzucił propozycję brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevina w sprawie wymiany nadwyżek towarów pomiędzy poszczególnymi strefami okupowanymi. Mołotow określił tę propozycję jako zmierzającą do pogwałcenia przepisów układu, zawartego w Poczdamie. Odrzucając również propozycję ministra spraw zagranicznych USA Byrnesa w sprawie utworzenia specjalnej komisji zastępców ministrów spraw zagranicznych w celu przestudiowania problemu Niemiec, Mołotow wysunął ponownie swój plan odbycia specjalnego zebrania ministrów spraw zagranicznych, na którym omówionoby problem niemiecki.

Byrnes oświadczył, że jakkolwiek wolałby, aby zastępcy ministrów przystąpili bez zwłocznie do pracy, to jednak mógłby przyjąć plan Mołotowa. Wówczas uczestnicy konferencji porozumieli się w zasadniczej sprawie zwołania specjalnego zebrania ministrów w możliwie najszybszym czasie po zamknięciu generalnego zgromadzenia wrześniowego ONZ. Nie sprecyzowano jednak gdzie się ma odbyć to zebranie. W toku dyskusji minister Byrnes oświadczył m. in., że rząd amerykański nigdy nie myślał o narzuceniu pokoju Niemcom, podyktowanego zemstą. Ameryka uważa odbudowę gospodarczą Niemiec za istotny czynnik odbudowy gospodarczej Europy. Popiera ona jednak odbudowę gospodarczą Niemiec jedynie w duchu pokojowym. Nie zgadza się również na to, by odbudowa ta miała pierwszeństwo przed odbudową gospodarczą krajów, które Niemcy zniszczyły. Dalej Byrnes domagał się możliwie najszybszego wyjaśnienia Niemcom, jakiego rozbrojenia oczekują od nich alianci i jakie dostawy tytułem odszkodowań mają być od Niemców ściągnięte.

Minister Bevin oświadczył, że zgodzi się z postulatami Francji szybkiego wytyczenia granic zachodnich Niemiec, by Niemcy i alianci dowiedzieli się możliwie najwcześniej, jak ukształtuja się zagadnienia terytorialne tej części Europy. Jest on skłonny do poparcia żądań francuskich w sprawie Zagłębia Saary, pod warunkiem, że jednocześnie załatwiona będzie tam kwestia terytorialna. Co się tyczy problemu węglowego Bevin powiedział, że zgadza się z propozycją delegacji francuskiej, by cztery mocarstwa za pośrednictwem alianckiej rady kontrolnej wyznaczyły ekspertów, którzy przedstawiliby radzie ministrów spraw zagranicznych do 10 sierpnia sprawozdanie o niemieckiej sytuacji węglowej.

Minister Mołotow podkreślił, że według wiadomości pochodzących z Niemiec zachodnich, wydobycie węgla w Zagłębiu Saary w 1938 r. wynosiło 10½ milionów ton, w 1946 r. wynosi mniej niż 4 miliony ton — około 30% tego, co produkowano w czasach przedwojennych. W strefie radzieckiej rzeczy mają się odmiennie. — W 1938 r. wydobycie węgla w tej strefie wynosiło 9,7 milionów ton, czyli 91% poziomu przedwojennego. W związku z tymi danymi delegat radziecki zaznaczył, że należy przystąpić do co miesięcznej publikacji cyfr wydobycia węgla we wszystkich strefach, następnie zaś zastosować we wszystkich strefach środki celem zwiększenia produkcji węgla, ze względu nie tylko na Niemcy, lecz w interesie odbudowy gospodarczej państw alianckich.

Ministrowie spraw zagranicznych postanowili zebrać się w piątek dwa razy. — Przewidziano możliwość, że drugie zebranie piątkowe będzie ostatnim posiedzeniem bieżącej konferencji Wielkiej Czwórki.

*

LONDYN (BBC). — W Wiedniu ogłoszono, że władze brytyjskie i radzieckie prowadzą rokowania na temat, co należy uważać za własność niemiecką na terenie Austrii. Rokowania te prowadzone są w związku z ogłoszeniem przez władze radzieckie, że wszelką własność niemiecką przejmie ZSRR.

Korespondent londyński Patrick Smith donosi, że władze radzieckie postanowiły pozostawić Austrii to, co przed aneksją Austrii w 1938 r. stanowiło jej własność.

Radio Oslo podało, że rząd fiński postanowił wydać Związkowi Radzieckiemu własność niemiecką, znajdującą się na terenie Finlandii. Rząd Bułgarii przejmie natomiast posiadłości niemieckie na poczet odszkodowań wojennych.

Przemysł węglowy w Anglii upaństwowiony

LONDYN, 13. 7. — **Król Jerzy VI podpisał w dniu wczorajszym ustawę o upaństwowieniu przemysłu węglowego w Wielkiej Brytanii. Gospodarką węglową będzie kierować specjalnie powołany urząd węglowy, składający się z 9-ciu członków.**

18 LIPCA CAŁY ŚWIAT DEMONSTRUJE PRZECIWKO GEN. FRANCO

PARYŻ, 13. 7. — Przedstawiciele Ruchu Oporu Czechosłowacji, Norwegii, Rumunii, Jugosławii, Polski, Belgii, Luksemburgu i Związku Radzieckiego przybyli do Paryża na zaproszenie francuskiego Ruchu Oporu.

W czasie wspólnej konferencji przewodniczący **Louis Saillant zwrócił się z apelem, by wszystkie organizacje demokratyczne na całym świecie zorganizowały w dniu 18 lipca, bedącym dniem zaatakowania przez gen. Franco republikanów hiszpańskich, manifestację przeciw reżimowi hiszpańskiego dyktatora.** „Musi to być — oświadczył Saillant — ostatni dzień 18 lipca dla władzy gen. Franco w Hiszpanii".

NOWE OFIARY W TRIEŚCIE

BELGRAD, 13. 7. — Jak donosi agencja Tanjug z Triestu, w dniu wczorajszym miały miejsce nowe wielkie demonstracje antyfaszystów, a zwłaszcza kobiet. Kilkutysięczny tłum zebrał się przed lokalem komitetu wyzwolenia narodowego, protestując przeciw decyzjom Wielkiej Czwórki w sprawie Triestu i Krainy Julijskiej oraz wznosząc okrzyki na cześć marszałka Tito. Przybyła na miejsce policja na autach i motocyklach, usiłowała rozpędzić manifestantów, a następnie otworzyła do nich ogień. Są liczne ofiary.

CHARGÉ D'AFFAIRES R. P. U KRÓLA EGIPTU

KAIR (PAP). — Chargé d'affaires R. P. w Egipcie Makarczyk został przyjęty na audiencji pożegnalnej przez króla Egiptu. Ob. Makarczyk wraca do Polski w bieżącym miesiącu.

ŻĄDANIA ŻYDÓW AUSTRALIJSKICH

LONDYN (PAP). — Z Melbourne donosi agencja Reutera, że na zebraniu tamtejszych Żydów postanowiono wezwać rząd brytyjski do zaprzestania ataków przeciwko Żydom oraz do zorganizowania transportu 100 tysięcy Żydów do Palestyny.

De Gasperi utworzył nowy rząd

LONDYN (BBC). 13. 7. — **B. premier włoski de Gasperi i tym razem utworzył nowy rząd włoski, stając na jego czele. W skład nowego rządu włoskiego wchodzi — 9-ciu przedstawicieli partii chrześcijańskich demokratów, 4-ch socjalistów, 4-ch komunistów, 2-ch republikanów i 1 niezależny.**

PSL protestuje

przeciw wynikom referendum

W dniu 9 lipca 1946 r. wpłynął na ręce Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego protest Sekretariatu Naczelnego PSL przeciwko Głosowaniu Ludowemu, zawierający szereg zarzutów, zarówno co do sposobu przeprowadzenia głosowania, jak i co do jego wyników. W związku z protestem Generalny Komisarz Głosowania Ludowego zarządził niezwłocznie wstępne badania nad prawidłowością podniesionych zarzutów. Już wstępne badania, przeprowadzone na terenie województw łódzkiego, poznańskiego i m. st. Warszawy wykazały, że zarzuty zawarte w proteście PSL nie znajdują potwierdzenia i nie dają dostatecznej podstawy do wstrzymania ogłoszenia wyników Głosowania Ludowego, które w myśl ustawy winno nastąpić w 12 dni po głosowaniu. Z uwagi na to, że ustawa o przeprowadzeniu Głosowania Ludowego z dnia 28 kwietnia 1946 r. nie przewiduje trybu postępowania w sprawie protestu Głosowania Ludowego, Generalny Komisarz Głosowania Ludowego zwrócił się do Prezydium KRN o powzięcie uchwały w tej mierze. Prezydium KRN po wysłuchaniu sprawozdania Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego uchwała z dnia 11 lipca 1946 r. postanowiło upoważnić Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego do ogłoszenia wyników Głosowania Ludowego w terminie przewidzianym ustawą.

KONFERENCJA PRASOWA U PREZYDENTA TRUMANA

NOWY JORK. — W Waszyngtonie prezydent Truman na wczorajszej konferencji prasowej podał do wiadomości, że sekretarz stanu Byrnes powróci do Stanów Zjednoczonych z Paryża przed rozpoczęciem konferencji pokojowej, a więc przed 29 lipca b. r. Byrnes złoży sprawozdanie z przebiegu konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych w Paryżu. — W dalszym ciągu konferencji prasowej prezydent Truman informował o sprawie kontroli cen. Rząd amerykański uczyni wszystko co może w kierunku zapobieżenia inflacji. Senat prowadzi dalsze debaty nad sprawą kontroli cen, a Izba Reprezentantów omawia pożyczkę dla Anglii. Przeciwnicy pożyczki wysuwają propozycję zabezpieczenia pożyczki. Cała suma według nich powinna być wydana w Ameryce. — Inni żądają 40% oprocentowania.

ZAJŚCIE NA GRANICY SYRYJSKO-TURECKIEJ

DAMASZEK, 13. 7. — Według doniesień tutejszych korespondentów na granicy turecko-syryjskiej miały miejsce starcia pomiędzy strażą graniczną turecką i syryjską. Rząd syryjski wysłał w tej sprawie nota protestacyjną do rządu tureckiego.

Pomoc UNRRA dla Polski

WARZAWA (PAP). — Bawiący w Warszawie reprezentant generalnego dyrektora UNRRA a zarazem dyrektor europejskiego biura tej instytucji Sir Gay przyjął dziś przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej, którym oświadczył m. in., że miał możność zetknąć się z członkami Rządu Polskiego i omówić prace UNRRA w Polsce.

„Widziałem ruiny Warszawy i jestem nimi bardzo przejęty. Słyszeliśmy dużo na zachodzie o zbrodniczych zniszczeniach dokonanych ręką okupanta niemieckiego, ale ogrom ruin, który Warszawa obecnie przedstawia, musi być widziany, aby mieć pojęcie o rozmiarze zniszczeń. Zapał i energia polskiego społeczeństwa jest największa jego daniną w dziele odbudowy stolicy i zniszczonych obszarów rolnych. Jestem bardzo przejęty uznaniem pracy UNRRA w Polsce, z którym spotkałem się ze strony członków Rządu, jak również doskonale rozumiem usilne ich żądania, aby działalność ta była przedłużona poza okres bieżący" Dyrektor UNRRA przypomina to jednak, że decyzja o umożliwieniu pracy UNRRA również w 1947 r. zapadnie na sesji UNRRA w Genewie. „Pobyt mój tu przekonał mnie o potrzebie przedłużenia Polsce takiej pomocy, która by była udzielona albo przez UNRRA, albo przez inne organizacje do tego wyznaczone — aby państwa, które przeszły inwazję i są zniszczone, otrzymały conajmniej pomoc w wyżywieniu swej ludności i w dalszej odbudowie swego życia gospodarczego."

Dalej dyrektor Gay przypomniał, że miesiąc czerwiec był rekordowym w dostawach UNRRA dla Polski. Ogółem dostawy w czerwcu osiągnęły rekordową cyfrę około 250.000 ton, przy czym w tym miesiącu przeszła również przez porty polskie milionowa tona towarów UNRRA.

Dostawy czerwcowe zawierały 77.000 ton zboża, czyli były bliskie pokrywania całkowitego miesięcznego zapotrzebowania Polski na zboże.

„Licząc się z tym, że krajowe zapasy zboża w Polsce będą prawie wyczerpane z końcem maja i że były by one wyczerpane już przed tym, gdyby nie szlachetna pomoc jaką otrzymała Polska od ZSRR, dyrektor La Guardia, którego mam zaszczyt być osobistym przedstawicielem, pracował usilnie, aby wydo tać zapasy z szeregu krajów zaopatrujących i aby zboże przekazać państwom stojącym przed widmem głodu. Apel dyrektora La Guardia i innych osobistości, skierowany do państw — dostawców, aby posunęły swą ofiarność, aż do najdalszych granic, spotkał się z najżyczliwszą reakcją z ich strony i dzięki temu UNRRA będzie mogła dostarczyć Polsce w lipcu i w sierpniu dodatkowe 90 tysięcy ton zbóż. Wynosi to w sumie znacznie ponad 300.000 ton zboża, dostarczonego Polsce przez UNRRA w ciągu tego roku. Widoki zbiorów, jak się niestety dowiaduję, są tyl ko nie wiele lepsze, aniżeli Rząd przewidywał przy końcu wczesnej suszy. Zbiory więc będą znacznie mniejsze niż zapotrzebowanie Polski na chleb. Jest więc prawie pewne, że jeżeli wszyscy z 24 milionów mieszkańców mają otrzymać minimalne racje chleba w ciągu najbliższych 12 miesięcy, zapas pochodzący ze źródeł krajowych jest niewystarczający i trzeba będzie zboże sprowadzać zboże przed żniwami roku następnego.

„Jestem zobowiązany wobec członków Rządu za sposób w jaki przeprowadzono ze mną rozmowy na temat gospodarczych zagadnień stojących przed Polską. Jestem pod wrażeniem zarówno serdecznego przyjęcia, jak również jasności składanych wobec mnie oświadczeń.

Jedynie przez całkowitą wymianę informacji jesteśmy w możności prowadzić naszą pracę z dobrymi wynikami. Współpraca między przedstawicielami Rządu i naszą misją w Warszawie ułożyła się także ku memu największemu zadowoleniu".

Nauka polska i Ziemie Odzyskane

(Refleksje na marginesie III sesji Rady Naukowej Z. O.)

Ostatnia, trzecia z rzędu sesja Rady Naukowej Ziem Odzyskanych nasuwa szereg istotnych uwag i refleksji natury zasadniczej. Dodajmy od razu — uwag radosnych, refleksji pozytywnych.

Pierwsza z nich — to zagadnienie **współpracy nauki z państwem i narodem** w dążeniu do realizacji naszych politycznych celów, naszej racji stanu. Nie jest to bynajmniej współpraca o typie niemieckiej zależności nauki od polityki, **podporządkowania i naginania** nauki dla zaborczych celów politycznych. Nauka polska, ściśle, jak najściślej i coraz pełniej **współpracując** z państwem w dziele repolonizacji Ziem Odzyskanych, zachowuje bez najmniejszego uszczerbku swój znany i ceniony w świecie **obiektywizm** naukowy i pozostaje nadal i przede wszystkim w **służbie prawdy.** Toteż w pracach takich warsztatów naukowych, jak Instytuty: Zachodni, Śląski czy Bałtycki lub w pracach takich areopagów jak Polska Akademia Umiejętności, czy omawiana Rada Naukowa Ziem Odzyskanych — nie ma nic z fałszywych założeń i fałszerskich metod smutnej pamięci wrocławskiego Ostinstitutu, usiłującego per fas et nefas udokumentować — jakże sztucznie i nieudolnie — niemieckie prawa do ziem polskich i wschodu Europy.

Prace naukowców polskich, ogłoszone dziś drukiem, referaty, wygłoszone na dotychczasowych trzech sesjach, wystąpienia poszczególnych dyskutantów-naukowców na sesji Rady — cechował spokój, umiar, subtelny krytycyzm, pilna i nie ustająca troska o prawdę. Dziennikarz nie mógł zanotować ani uchwycić żadnego wystąpienia, które by od tej linii choć na milimetr odbiegało.

Bo też Polska wracająca na zachód jest w tym szczęśliwym położeniu, że przez swe dzieło repolonizacji Ziem Odzyskanych zadość czyni nie tylko potrzebom politycznym Polski, ale i przede wszystkim **wymierza sobie** sprawiedliwość dziejową: odbudowuje polskość i państwowość polską na tych ziemiach.

Praca prowadzona dziś przez naukowców polskich, nie jest jednak pracą podjętą dopiero dziś. Jak przed wojną, tak i w czasie okupacji wkład naukowców polskich w dzieło udokumentowania naszych praw do Ziem Odzyskanych, zbadania ich przeszłości, tropienia śladów polskości i podtrzymywania życia polskiego była duża. Ani Instytut Śląski, ani Bałtycki nie przerwały w czasie okupacji swej pracy badawczo-naukowej. Powstał pod okupacją wspaniale dziś pracujący Instytut Zachodni, prowadzili swe prace poszczególni uczeni. Bilansem tych prac wraz z podsumowaniem prac wykonywanych w wolnej już Ojczyźnie jest właśnie Rada Naukowa Ziem Odzyskanych.

Refleksja dalsza — to **charakter omawianej współpracy** nauki z państwem i jego reprezentacją — rządem: ścisły, bezpośredni, pełen zaufania, niezależny. Naukowcy polscy oddali dla Rządu Jedności Narodowej wszystkie swe zdolności, siły i czas — by współdziałać w wielkim jego dziele. Nie jest to współpraca narzucona, czy ślepa. Jej charakter i pełnię zaufania w sposób najbardziej bezpośredni i przynoszący zaszczyt demokratycznej szczerości tej wypowiedzi, określił w dyskusji nad zagadnieniami kulturalnymi Ziem Odzyskanych, nestor nauki polskiej, znakomity geograf, prof. Eugeniusz Romer, mówiąc, zwrócony w stronę przedstawiciela Rządu, min. Czajkowskiego:

„Musze to powiedzieć: mnie nie było łatwo podjąć współpracy w ubiegłym roku z tak zwanym wówczas „rządem lubelskim". Ale przecież zobaczyłem i zrozumiałem, że to jest państwo! I tu już nie może być dyskusji."

Nie było też dyskusji nad tą wypowiedzia, były gorące i huczne olkaski.

I jeszcze jeden moment bardzo charakterystyczny zasługuje na szczególnie radosne podkreślenie: organiczny **rozrost** prac i charakteru Rady Naukowej, gdy pierwsze dwie sesje poświęcone były niemal wyłącznie zagadnieniom teorii i realizacji osadnictwa Sensu stricto na obecnej sesji obecni byli już i geografowie i socjologowie i prawnicy; omawiano i wiele czasu poświęcano na plenu trzeciego dnia zagadnieniom kulturalnym i narodowościowym. Wśród wygłoszonych referatów, poza związanymi bezpośrednio z osadnictwem spotykamy takie, jak dr. Lutmana „Problem zespolenia kulturalnego Ziem Odzyskanych z Polską", dr. Izdebskiego „Zagadnienie weryfikacji ludności polskiej na Ziemiach Odzyskanych", mgr. Golachowskiego „Zagadnienie zespolenia się ludności polskiej na Śląsku Opolskim". dr. Kohutka „Problem mazurski", prof. dr. Srokowskiego „Prusy Wschodnie jako ważny człon terytorialny Polski", znanego antropologa prof. dr. Czekanowskiego „Antropologiczne aspekty reformy rolnej, repatriacji i reemigracji", czy inż. Wierzbickiego „Przemysł węglowy kluczowym zagadnieniem odbudowy przemysłu na Ziemiach Odzyskanych". Znaczy to, że Rada Naukowa zasięgiem swych prac zaczyna obejmować **całość** problemów Ziem Odzyskanych i — mimo, że istnieje pod patronatem Biura Osadniczo-Przesiedleńczego przy Min. Ziem Odzyskanych — zdecydowanym krokiem wyszła już poza zagadnienia tylko osadnicze. Mówcy na trzeciej sesji dawali wyraz swej radości z tego powodu. Nie mogło też stać się lepiej.

Możemy być spokojni o podwaliny historycznego dzieła repolonizacji, wznoszonego na Ziemach Odzyskanych. Buduje je ofiarna nauka polska.

(am).

Le Havre „pod niemiecką okupacią„

LONDYN (ZAP). — Korespondent „Sunday Expressu" donosi z Havru, że francuska policja wraz z agentami amerykańskimi wszczęła energiczne dochodzenia w sprawie organizacyj tajnych wśród jeńców niemieckich, przebywających w tym mieście portowym. Wiele dowodów wskazuje na to, że mnóstwo pożarów, jakie powstały w ostatnich miesiącach, spowodowanych zostało właśnie przez takie organizacje niemieckie. Szkody powstałe przez to szacuje się na 100.000 funtów szt. Spłonęło zwłaszcza bardzo wiele bawełny. W pobliżu jej składów znajdują się pomieszczenia dla niemieckich jeńców, a niemała ich liczba ma dostęp do tych składów jako członkowie amerykańskiej straży pożarnej. Ludność Havru mawia: „Nie jest przesadą, jeżeli się powie, że żyjemy pod okupacją niemiecką".

Korespondent widział na własne oczy, jak się niemcy włóczą po ulicach, jak rozpijają się w restauracjach, jak grywają w tenisa. Większość ich nosi uniformy amerykańskie bez dystynkcji wojskowych. Wszyscy są opaleni i wyglądają zdrowiej i lepiej odżywieni od Francuzów. Otrzymują amerykańskie przydziały wojskowe, przekraczające trzykrotnie przydziały francuskie. Jeżdżą na amerykańskich motocyklach, a komendant amerykańskiej straży ogniowej twierdzi, że widział, jak jakiś niemiec przejechał rozmyślnie pewnego Francuza, z którym się pokłócił.

Niemcy wodzą również rej w czarnym handlu, w samym mieście i w całej okolicy. Sprzedają papierosy amerykańskie, konserwy i czekoladę. Przez to zbywają znaczne ilości pieniędzy, potrzebnych do ucieczki do Niemiec. Jeden z oficerów amerykańskich oświadczył: „Wiemy o tym, że sytuacja jest absurdalna i niemożliwa. Nie posiadamy jednak dość personelu, aby zarządzać obozami jeńców, za tym zarzadzają nimi niemcy sami".

Robotnicy Hiszpanii walczą

(RAP) Prasa zagraniczna donosi o nowej fali strajków robotniczych w Hiszpanii gen. Franco. Objęte strajkiem zostały m. in. zakłady metalurgiczne „Hispano Suiza" w Barcelonie. Policja falangistowska, występującą zawsze w obronie przedsiębiorców i tutaj próbowała interweniować. Zaaresztowano 30 osób.

W ciągu maja i czerwca odbyło się wiele strajków, podczas których robotnicy żądali podwyższenia płacy. Strajki odbyły się w szeregu zakładów przemysłowych Katalonii, w kopalniach Surii i w zakładach przemysłowych w Marato. W wielu wypadkach administracja musiała przyjąć żądania robotników.

Robotnicy hiszpańscy prowadzą obok walki ekonomicznej również walkę polityczną. Tak np. w kamieniołomach „Arturias" w Bilbao robotnicy zorganizowali wiec, na którym wznosili hasła: „Śmierć Franco i Falandze!", „Niech żyje Republika!"

W Leridzie odbyła się demonstracja uliczna kobiety, które protestowały przeciwko złemu odżywianiu więźniów politycznych.

PARYŻ. (PAP) — Premier hiszpańskiego rządu republikańskiego dr Jose Giral oświadczył, że ma zamiar natychmiast po dojściu do władzy unieważnić wszystkie układy międzynarodowe, polityczne i finansowe zawarte przez generała Franco. Po posiedzeniu gabinetu w Paryżu zostało wydane oświadczenie, w którym zakomunikowano, że republikanie zużytkują mienie niemieckie w Hiszpanii przede wszystkim na pokrycie odszkodowań samej Hiszpanii, ponieważ Hiszpania była pierwszą ofiarą agresji niemieckiej i dlatego ma pierwszeństwo w otrzymaniu odszkodowań.

—o—

SYTUACJA POLITYCZNA W HAMBURGU

MOSKWA (PAP). — Radziecki komentator radiowy Michał Michajłow oświadczył przez radio moskiewskie, że wiele stanowisk administracyjnych i gospodarczych w Hamburgu w brytyjskiej strefie okupacyjnej zajmuje dotychczas szereg hitlerowców. Michajłow twierdzi, że ostatnie niepokoje w Hamburgu, które wybuchły w związku z zajęciem domów dla urzędników brytyjskich, zostały wywołane przez faszystów którzy z „biernego oporu przeszli do czynnej opozycji". Michajłow oświadczył, że jest ogólnie wiadomym, iż w wielu miastach w brytyjskiej strefie okupacyjnej większość oficerów policji była w swoim czasie członkami partii hitlerowskiej.

Zatrute strzały

Jubileusz

Gdy naczelnik Brzęcki przyszedł rano do swego urzędu, uderzyło go, że woźny i wszyscy urzędnicy mają miny niezwykle uroczyste. Gdy zlekka zdziwiony przypatrzył im się baczniej, stwierdził, że wszyscy ubrani są w odświętne ubrania. Ba, nawet najstarszy z urzędników, Chrupczaliński, ma na sobie staromodny, ale pięknie odczyszczony tużurek!

Naczelnik wszedł do swego gabinetu i tu zdumienie jego jeszcze wzrosło. Oto na biurku w dużym wazonie cieszył oczy olbrzymi bukiet wspaniałych kwiatów!

Naczelnik Brzęcki chciał już wrócić na salę ogólną, aby zapytać swych podwładnych, co to ma wszystko znaczyć — gdy nagle rozległo się pukanie.

— Proszę — rzekł naczelnik.

Otworzyły się drzwi i do gabinetu wtargnął cały personel ze starym panem Chrupczalińskim na czele.

— Welce czcigodny panie naczelniku! — zaczął pan Chrupczaliński drżącym ze wzruszenia głosem — Oto pozwoliliśmy sobie tutaj przyjść in gremio, czyli wszyscy razem, nie wyłączając obywatela pana woźnego...

— Tak jest, panie naczelniku! — wtrącił woźny Teofil również głosem wyraźnie wzruszonym.

— Otóż tego... woźnego... — powtórzył mówca, nie zadowolony, że mu przerwano — aby w tym niezwykłym dniu...

— W jakim niezwykłym dniu? — spytał naczelnik, coraz bardziej zdumiony.

— W tym niezwykłym dniu twego jubileuszu nasz kochany panie naczelniku! Świecisz nam, właśnie, przykładem, jako ta gwiazda przewodnia na fimamencię naszego pracowitego życia! Więc chcemy wyrazić panu, szanowny panie naczelniku, nasze uznanie i przywiązanie, w dniu twego jubileuszu.

— Jakiego jubileuszu? — zawołał naczelnik opryskliwie, sądząc, że z niego kpią.

— Jubileuszu pracy w naszym urzędzie.

— Co?! Przecież ja tu pracuję dopiero pół roku! Rozumiem — gdyby trzydzieści lat, no — dwadzieścia pięć... Ale pół roku? Co to za jubileusz!

— Panie naczelniku — rzekł pan Chrupczaliński z powagą — to niebywały jubileusz w dzisiejszych czasach! W naszym mieście żaden naczelnik nie utrzymał się na podobnym stanowisku tak długo. Przed panem zmieniło się od chwili wybuchu wolnej Polski sześciu naczelników... Dopiero pan pierwszy dowiódł, że można być pół roku naczelnikiem i nie pójść za kratki!... dodał stary urzędnik ocierając łzę wzruszenia z oka.

Naczelnik uśmiechnął się uprzejmie.

— Drodzy państwo, dziękuję wam bardzo za te miłe słowa — rzekł jubilat — ale mogliście poczekać chociaż jeszcze pół roku, żeby urządzić mi jubileusz w pierwszą rocznicę objęcia przeze mnie tego stanowiska. To byłby przynajmniej jakiś normalniejszy jubileusz.

Pan Chrupczaliński potrząsnął głową.

— Hm tak — odpowiedział — ale obawialiśmy się, że przez te sześć miesięcy do pełnej rocznicy Bóg wie co może się jeszcze stać z panem naczelnikiem... Więc woleliśmy terminu nie odkładać!...

B. Brzeziński.

WZROST CEN MLEKA W USA

NOWY JORK (PAP). — Ceny mleka w Ameryce wzrosły do najwyższego od 26 lat poziomu.

Rozdroża niemieckie

(SAP). — Prasa francuska poświęca wiele miejsca zagadnieniom niemieckim. Artykuł, który przytaczamy poniżej, jest charakterystyczny w swoim sposobie ujęcia dla większości prasy francuskiej. François Depret w czerwcowych numerach „Le Monde", podaje swoje wrażenia z pobytu we francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

„Zdezorientowana, zmiażdżona swoim losem, dusza niemiecka szuka racji bytu. W ruinach miast, na polach, które nie przestały okwitać, w tym chaosie przeszłości zniszczonej i życia, które tryska życiem upartym — dusza niemiecka, jak gołębie, które kiedyś przelatywały w różowej nawie katedry w Moguncji — idzie od jednego okna do drugiego, niezdecydowana, wahająca się...

Nie chcemy w tym artykule analizować reakcji i postawy niemieckiej, zbyt skomplikowanej dla tych, którzy spędzili kilka tylko godzin w Zagłębiu Saary i w Nadrenii. Chcemy raczej wykazać bezwład, w jakim się znajduje myśl niemiecka w maju 1945 r.

Podczas, gdy do biur rekrutacji Legii Cudzoziemskiej napływają ciągle podania, podczas, gdy pomiędzy lejami od bomb i kamieniami osmolonymi ogniem, dzieci bawią się w wojsko, uzbrojone w łuki i pistolety z drzewa, podczas, gdy w Moguncji policjanci niemieccy w hełmach, opięci i wyświeceni, regulują twardo ruch uliczny — kilka metrów od tego wszystkiego, w tym samym czasie, śmiejemy się z militaryzmu pruskiego. Czy nie jest uderzającym w istocie, że w „Antygonie" Anouilh'a (sztuka powyższa w wersji Anouilh'a jest grana w strojach XX w. — p. red.), tłumaczonej na język niemiecki, policjanci posiadają mundury zielone, kaszkiety, buty z cholewami i rapce, przesadne komendy „baczność" i trzaskanie obcasami powtarzają się często, prowokując śmiech sali. Zwróćmy uwagę, że to jeńcy niemieccy, niedawno dopiero zwolnieni w nagrodę za ich pracę przy przy odbudowie uniwersytetu, śmieją się najgłośniej. Czy celowe było też, że reżyser dał Kreonowi mały loczek i wąsik, tak dobrze nam skądinąd znany?

Zdarza się często, że szofer samochodu, przydzielonego do dyspozycji gości przez francuski zarząd wojskowy, odjeżdża sam, sądząc, że już wystarczająco długo czekał, zostawiając swoich gości w pośrodku skomplikowanej topografii nocnej miasta w ruinach. Wtedy nie zostaje nic innego, jak usiłować zatrzymać jeden z rzadkich samochodów, cicho przejeżdżających przez Moguncję. Taka historia zdarzyła mi się. Wóz, który zatrzymałem, był prowadzony przez Niemca. Wytłumaczyłem mu, gdzie mieszkam i wsiadłem. Po 500 metrach Niemiec obrócił się gwałtownie ku mnie i rzekł: „Wybaczy pan, ale ja się boję; nie wie się nigdy, z kim się ma doczynienia". Podczas, gdy uspakajałem go swymi papierami, odwiózł mnie do domu, a ja wywoływałem historie „wilkołaków", które nastrojem swym odpowiadały ponurej i posępnej dekoracji.

Tytoń zastępuje monetę wymienną: otrzymuje się wszystko za kilka jego gramów. Papieros kosztuje od 4 do 6 marek. Zdarza się często, że dzieci i nawet dorośli żebrzą o papierosy. Ale z drugiej strony byłem zdziwiony, gdy żegnając się z Niemcem, u którego spałem w Saarbrücken, wyciągnął on z kieszeni nową zapalniczkę i dając mi, powiedział: „Na pamiątkę".

Niektórzy mieszkańcy Saarbrücken, zwolennicy połączenia Saary z Frncją, zarzucają Francuzom, że nie ułatwiają ich pracy i tracą grunt, twierdząc, że w to „nie wierzą".

Dwa kroki stamtąd student niemiecki składa hołd nazizmowi, a studentka żałuje czasów, gdy „wyrafinowani żydzi byli impulsem kół literackich i artystycznych miasta".

Poszczególni niemcy przeciwstawiają się sobie, sprzeczają się w słowach i w czynach. Sprzeczność ta idzie nawet dalej, — istnieje ona w duszy pojedyńczego niemca.

Będę zawsze pamiętał dyrygenta katedry mogunckiej, kierującego chórem dzieci w czerwonych sutannach — podczas, gdy jedną ręką miękką i czułą, kierował szczególnie wzruszającym momentem mszy Ducha Świętego, nagle zmiażdżył piorunującym wzrokiem i przywrócił do porządku małego śpiewaka jednym, ostrym „Hans"!

Z jednej strony twardy wzrok, brutalny głos — a z drugiej ręka pieszcząca, nie przestająca nadawać melodii rytm. Nie tkwi w tym cały sekret duszy niemieckie? Jak Ren, w którym topiono księżniczki Palatynatu i po którym płyną łódki ukwiecone, z ulatającymi z nich pieśniami Szuberta...„

R. W.

W kilku wierszach

Paryż. — W czasie rozmów między francuskimi, brytyjskimi i amerykańskimi ekspertami węglowymi, które rozpoczęły się przed 3 dniami w Paryżu, postanowiono, że węgiel niemiecki będzie wysyłany do Francji.

Belgrad. — Najwyższy sąd wojskowy w Tiranie skazał na karę śmierci spośród 37 Albańczyków, oskarżonych o zdradę i przygotowanie zamachu stanu. 5 dalszych przestępców otrzymało kary więzienia dożywotniego lub od 14 do 30 oraz zostało skazanych na konfiskatę majątków. Dwóch oskarżonych uniewinniono.

Praga. — Władze miasta Ujścia nad Łabą w Czechosłowacji wprowadziły przymus pracy dla wszystkich niemców w wieku od 16 do 60 lat. Prócz tego niemcy obowiązani są odpracować dodatkowo 60 godzin miesięcznie. Niezastosowanie się do tych zarządzeń powoduje odebranie kart żywnościowych i surowe kary.

Londyn. — W poniedziałek wieczór w dokach portowych w Southampton wojsko objęło prace po strajkujących robotnikach portowych. We wtorek wojsko rozpoczęło wyładowywanie pomidorów i cytryn.

Co spowodowało katastrofę gibraltarską

(RAP) Zobaczyłem go po raz pierwszy w 1941 r. w Szkocji. Było to po ćwiczeniach dwóch naszych brygad oficerskich, gdy wszyscy byliśmy jeszcze zemocjonowani bieganiem po chaszczach i walką z dwoma baonami Black Wetch'ów (słynna piechota szkocka), które okrążyliśmy i zniszczyliśmy w ćwiczebnym szturmie.

Starszyzna szeptała: „kretyn" (miało to oznaczać Sikorskiego). Słyszane rzeczy, ganiać nas po krzakach i wertepach, by szkolić tych pastuchów szkockich! I tak jak wylądują niemcy, wszyscy nawieją i wszystko pęknie. Ludzie ci, pełni gnuśnego defetyzmu, na wskroś przepojeni militaryzmem pruskim jeszcze z czasów legionów i zbożnej służby u cesarza Franciszka Józefa — byli malkontentami z samej zasady.

Jakże mogło być inaczej, siedzieli na ciepłych posadkach w sanacyjnej Polsce, w Paryżu obijali się po Sztabie Głównym i handlowali brylantami, a tu nagle wyrzucono ich ze sztabów, z wygodnych hoteli stołecznych i skonsygnowano w batalionach oficerskich. I najgorsze — kazano ćwiczyć bezustannie, biegać po polach, zakładać miny i tym podobne w ich mniemaniu bzdury. A to wszystko po to, by bronić jakowychś tam Anglików, którzy przecież są hołotą w porównaniu z tymi wspaniałymi niemcami. Tak, oczywiście takie głupstwa mógł tylko robić „kretyn", który w małości swojej nie rozumiał ich historycznego powołania „plejady nadludzi Piłsudskiego".

Wtedy właśnie przemówił Sikorski.

Mówił po żołniersku, piękną polszczyzną, stylem jasnym, męskim, rozstrzygającym.

Po omówieniu ćwiczenia wytknął nieżołnierskie zachowanie się kompanii, w której wybuchły narzekania i obiecał każdemu paszport do Brazylii, o ile nie odpowiada mu dalsza walka z nawałą hitlerowską. Wszyscy obecni wybuchnęli homerycznym śmiechem. Młodzi cieszyli się ogromnie, że tym zarozumialcom „legunom" dostało się. Natomiast twarze panów Englichtów, Umiastowskich, Czopów, Chodackich itp. sław sanacyjnych — były sine z pasji.

Po tym wstępie zwrócił się do nas młodych, podpory i nadziei swojej. W szczerych, od serca płynących słowach mówił nam, że nadchodzi nowa era, ludzi trudzących się i mozolących w pracy fizycznej, a więc sprawność fizyczna jest obowiązkiem młodego pokolenia. Ćwiczenie to m. in. miało na celu trening i podniesienie sprawności fizycznej, bo ludzie zbyt zwygodnieli na szkockim chlebie.

Mówił dalej, że po powrocie do kraju mamy być przykładem skromności, pionierami sprawiedliwości społecznej i wystrzegać się jak ognia dawnych błędów, gdy wojskowi uważali swój fach jako odskocznię do zawrotnej kariery cywilnej.

Mówił dalej o perspektywie dziejowej pogodzenia się z wielkim narodem rosyjskim, bo Rosjanie są przecież braćmi Słowianami, z którymi przecież przez tyle wieków nie umieliśmy znaleźć wspólnego języka.

W tym momencie twarze legionistów stały się purpurowe z wściekłości. Lada moment mógł wybuchnąć nowy skandal. — Tylko obawa, że „szczeniaki", to znaczy my młodzi, jesteśmy za Sikorskim, powstrzymała ich wtedy, by nie rzucili się na generała.

Czy w takich chwilach bezsilnej ciemnej pasji nie może się zrodzić myśl mordu, myśl zbrodni, myśl zemsty?

Siepacze w mundurach, którzy rapciami dusili generała Zagórskiego, katowali Libermana i Witosa, na którego piersiach był najwyższy order Rzeczypospolitej Polskiej — Orzeł Biały.

Czy można im było wierzyć?

Banda zgranych karierowiczów w mundurach miała się zemścić po niespełna dwóch latach.

Drugi raz Sikorskiego widziałem w Iraku, na miesiąc przed śmiercią.

Przyjechał niespodziewanie na Środkowy Wschód, by zdławić bunt.

Spisek wisiał w powietrzu.

Zdradę czuć było na każdym kroku. Człowiek na człowieka patrzył wilkiem.

Wtedy to o 5-ej rano, gdy w tym morderczym klimacie jeszcze było chłodno, przyjechał Sikorski z gen. Andersem na ćwiczenia.

Dowodzący na ćwiczeniach gen. Bohusz-Szyszko zarządził zbiórkę oficerów i zaczął nam klarować, żeby nie odpowiedzieć gen. Sikorskiemu, gdy ten przywita się z nami „Czołem oficerowie". Podobno jest to przestępstwem w stosunku do godności oficerskiej, by przełożony witał się z nim w szeregu.

Ale gen. Sikorski pomieszał im wszystkie szyki. Wysiadł z Willys'a i przez ramię zapytał gen. Andersa: „Panie generale, pozwoli pan, że się przywitam z pańskimi oficerami"?

Anders był tak zaskoczony tym gestem, że nic nie odpowiedział.

A gen. Sikorski podszedł do nas i jak nas było przeszło 400, każdemu z nas uścisnął rękę. Wielu z nas znał osobiście, więc z każdym zamienił kilka słów przyjaznych. Każdemu spojrzał w oczy swymi mądrymi oczami, zmęczonymi straszliwie i jakby w przewidywaniu śmierci. — niesłychanie smutnymi. A sztab Andersa ułożył tak chytrze program, by gen. Sikorski był zajęty od godz. 5-ej rano do 12-ej w nocy.

Ponieważ było to lato i gen. Sikorski nie był tak przyzwyczajony do klimatu jak my, miano nadzieję, że generał po prostu rozchoruje się po kilku dniach.

A może go wreszcie „szlag trafi" — mówili ci najbezczelniejsi.

Ale żelazna wola trzymała na wodzy organizm. Starszy stosunkowo, bo już 64-letni Wódz, przerastał tych ludzi we wszystkim.

Na wieczorowych bankietach, którymi go przyjmowano codziennie, uporczywie odmawiał picia alkoholu i cierpliwie, cierpliwie przekonywał, tłumaczył, perswadował.

Ale twarze okrążyły go zamknięte, martwe, głuche — uporczywie nie chciano go słuchać.

Garnitur gości zmieniał się co wieczór i wielu słynnych opojów próbowało stworzyć nastrój pijacki, w którym chciano pogrążyć powagę Wodza. Prócz tego po takim pijaństwie spodziewano się reakcji organizmu generała, ponieważ picie w tamtym klimacie nikomu nie uchodzi bezkarnie.

Aliście generał był ciągle „en garde", mali ludzie ciągle nie mogli go dosięgnąć.

Czy w takich warunkach, po tylu daremnych próbach — nie mogła powstać myśl definitywnego skończenia tego olbrzyma?

Na ostatniej odprawie w kasynie w Kirku generał już panował nad sytuacją. — Swoją indywidualnością, swoim rzetelnym patriotyzmem, swoją mądrością ujął gen. Kopańskiego, d-cę 3-ej Karpackiej Dywizji Piechoty — i tym zgniótł głowę hydrze buntu. Bo Anders nie śmiał nic przedsięwziąć bez poparcia tej przesławnej, pustynnej dywizji, dywizji, która obroniła Tobruk i ścigała Erwina Rommla poprzez Libię aż do Bengazi i Al-Agheila.

A więc gen. Sikorski wyznaczył Andersa d-cą II Korpusu, pozostawiając dowództwo Armii Polskiej na Wschodzie — vacat. Dalej wysłał gen. Tokarzewskiego do Indii, a ówczesnego d-cę 7-ej dywizji, słynnego intryganta i warchoła pułk. Okulickiego zdjął ze stanowiska.

Ciemna reakcja sanacyjno-legionowa została przyciśnięta boleśnie do muru.

W takich warunkach ci ludzie zdolni byli do wszystkiego.

I w tych warunkach zdarzyła się ta historyczna katastrofa z samolotem generała.

Czy los przypadku, czy źli podli Polacy, czy jeszcze inny element przyczynił się do tragedii gibraltarskiej?

To pytanie zostaje na razie bez odpowiedzi, o ile oczywiście nie zaryzykujemy hipotezy, że każdy z tych trzech elementów przyczynił się po trochu do tego, co się zdarzyło.

Płk. dypl. Weiss Przemysław
b. uczestnik kampanii franc. w 1940 r., afryk. i włoskiej w latach 1942 — 45. b. żołnierz formacji gen. Sikorskiego,

Dziwimy się

Obyczaje Amerykanów w Niemczech

„Time"

W tym samym tygodniu, w którym dowódca amerykańskich sił zbrojnych w Europie generał J. T. Mac Narney oświadczył na konferencji prasowej, że dyscyplina znacznie się wzmocniła, strumień niesmacznych historyj z okupowanej przez Stany Zjednoczone części Europy płynął nieprzerwanie!

— 30% urodzin w strefie amerykańskiej jest nieślubnych.

— Awantury pijanych żołnierzy zmuszają niemieckie rodziny do pozostawania w domu po zmroku w dni, w które wydawana jest racja alkoholu.

Żołnierze, zdecydowani na wszystko dla osiągnięcia przyjemności, nieograniczenie bezczelni, nie dbają o żadne rozkazy. Oficerowie postępują tak samo, albo jeszcze gorzej. Przykłady:

— W Bad Neuheim żołnierz-murzyn został zastrzelony przez kolegę w walce o 16-letnią niemiecką dziewczynę.

— W Kassel i Norymberdze oficerowie żandarmerii oznajmili o dwu wypadkach samobójstw niemek w mieszkaniach oficerów amerykańskich.

— W Frankfurcie wojskowi urzędnicy śledczy przemilczają sprawę śmierci cywilnej stenotypistki, której nagie ciało znaleziono koło kwatery pewnego kapitana, w sześć dni po jej przybyciu do Niemiec.

W dziale listów nadesłanych do „Stars and Stripes" (Pismo dla żołnierzy amerykańskich w Europie — ZAP) tak pisze pewien gruboskórny żołnierz: „Straciłem moją Fraeulein. Dałem jej niedawno całą moją tygodniową rację słodyczy, gdy zaś później poszedłem się z nią zobaczyć, powiedziała, że nie chce ze mną mieć do czynienia. Czyż powodem może być to, że nie lubi ona lukrecjowanych batoników, że sam tego niecierpię, ale przecież ja nie umieram z głodu. Podpisane „Zdziwiony".

Zwyczajni obywatele Stanów również się dziwią.

...W pewnym lokalu klubowym niedaleko Frankfurtu wystawiono w zeszłym tygodniu 179 dzieł sztuki z okazji roztrąbionego „Konkursu Sztuki za Morzem", zorganizowanego przez Czerwony Krzyż. Przedstawiciele Czerwonego Krzyża rzucili okiem na obraz, który otrzymał pierwszą nagrodę (wybrany przez sędziów cywilnych i z armii) i czym prędzej odwołali ustalony już objazd wystawy po klubach Czerwonego Krzyża w Niemczech.

Nagrodzony obraz st. sierżanta Gilberta Cartiero (murzyna), zatytułowany „Godzina 6 rano", przedstawiał żołnierza wkładającego kalesony. Na drugim planie przeciąga się zmęczona goła niemka. Według opinii jednego z dostojników, obraz sierżanta Cartiero może źle wpłynąć na działalność Czerwonego Krzyża.

Przepisy proceduralne konferencji pokojowej

PARYŻ (PAP). — Czterej ministrowie spraw zagranicznych zaproponowali następujące przepisy proceduralne dla konferencji pokojowej rozpoczynającej się w dniu 29 lipca:

Rozdział I.

A) Projekty traktatów przygotowane przez konferencję minitsrów spraw zagranicznych zostaną przedłożone konferencji plenarnej, w skład której wejdzie po jednym przedstawicielu każdego z 21 narodów zjednoczonych. Konferencja przedłoży projekty traktatów swym komisjom, przy czym dla każdego traktatu ustanowiona będzie specjalna komisja. Konferencja plenarna wysłucha sprawozdań redagowanych przez komisję, przedyskutuje te sprawozdania i przyjmie wszystkie zalecenia, jakie uzna za stosowne.

B) Zostanie utworzona komisja ogólna konferencji pokojowej do której wejdzie po jednym przedstawicielu każdego z 21 narodów zjednoczonych, celem wspomagania konferencji plenarnej. Będzie ona koordynowała pracę różnych komisji.

C) Ustanowione będą następujące komisje do przestudiowania poszczególnych traktatów i do poczynienia zaleceń konferencji plenarnej:

Tu tekst wylicza 5 odrębnych komisyj do klauzul politycznych i terytorialnych 5 traktatów, jedną komisję ekonomiczną do klauzul ekonomicznych i finansowych w traktacie z Włochami, jedną komisję ekonomiczną do klauzul ekonomicznych i finansowych pozostałych czterech traktatów i wreszcie jedną komisję wojskową oraz jedną komisję prawną redakcyjną do wszystkich traktatów.

Komisja wojskowa oraz komisja prawna i redakcyjna będą się składały z przedstawicieli wszystkich państw uczestniczących. Wszystkie komisje będą mogły wyłaniać podkomisje, celem studiowania poszczególnych zagadnień. Komisje te będą w każdym wypadku składały się z przedstawicieli rady, która przygotowała projekty traktatu oraz z tych państw uczestniczących, które znajdowały się w stanie wojny z danymi państwami nieprzyjacielskimi.

Rozdział II.

Przewodnictwo konferencji będą obejmowali kolejno w porządku alfabetycznym każdy z członków Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, przy czym przewodniczący będzie sprawował swój urząd w przeciągu 3 dni. Przedstawiciel mocarstwa udzielającego gościny będzie przewodniczył na pierwszym zebraniu.

Rozdział III.

Konferencja zaprosi Włochy, Rumunię, Bułgarię, Węgry i Finlandię do przedstawienia swych poglądów w zgodzie z warunkami jakie zostaną ustalone. Konferencja może zaprosić do przedstawienia swych poglądów inne kraje niebędące uczestnikami konferencji.

Rozdział IV.

Urzędowymi językami obrad będą języki angielski, francuski i rosyjski.

Rozdział V.

Pod kierownictwem sekretarza generalnego, który zostanie mianowany przez konferencję na pierwszym zebraniu, zostaną ustanowione: a) Sekretariat administracyjny składający się z urzędników rządu francuskiego, b) Sekretariat do obsługiwania konferencji i jej komisji, złożony z przedstawicieli Wielkiej Czwórki oraz czterech przedstawicieli państw uczestniczących, których mianuje konferencja. Dodatkowego personelu dla sekretariatu dostarczy rząd francuski oraz poszczególne delegacje.

Rozdział VI.

A) Decyzje konferencji w kwestiach proceduralnych będą zapadały większością głosów. Decyzje we wszystkich innych kwestiach i w sprawie zaleceń będą zapadały większości 2/3 głosów.

B) Gdyby w którejkolwiek komisji uzyskano większość 2/3 głosów, sprawozdanie z tej komisji będzie przedstawione jako zalecenie, lecz mniejszość będzie miała prawo przedstawienia swych poglądów i zażądania decyzji. Jeżeli w którejkolwiek komisji nie uzyska się większością 2/3 głosów, komisja ta przedłoży konferencji plenarnej dwa sprawozdania lub więcej, przy czym każdy członek komisji zatrzymuje w pełni prawo przedstawienia swego własnego punktu widzenia i zażądania by konferencja powzięła decyzję w tej sprawie.

Rozdział VII.

Konferencja może powziąć decyzję w sprawie zmiany lub zawieszenia przepisów procedury, po ich przyjęciu.

Polski szpital obozowy przybywa do kraju

WARSZAWA (PAP) — Do Bomblizt-Benefeld pod Hanowerem — na terenie okupacyjnej strefy brytyjskiej, wyjechał z Łodzi pociąg sanitarny Polskiego Czerwonego Krzyża, celem przewiezienia do kraju miejscowego szpitala obozowego. Szpital obozowy zorganizowany został na początku 1945 roku w obozie dla Polaków, uwolnionych z obozów koncentracyjnych i obozów pracy. Szpital ten ma 600 łóżek, dysponujący 7 oddziałami, wyposażony został we wszelkie nowoczesne urządzenia. Obecnie po zlikwidowaniu obozu, z którego olbrzymia większość Polaków wróciła do kraju, zostaje on przetransportowany do Polski.

Szpital wraca jako jednostka zorganizowana, z 9 osobami personelu lekarskiego, 40 sanitarnego i 50 administracyjnego.

Admirałowie francuscy przed sądem

PARYŻ (PAP). — Czterech francuskich admirałów, oskarżonych kolektywnie o zatopienie floty francuskiej w Tulonie w listopadzie 1942 roku, stanie przed sądem najwyższym w Wersalu w czasie serii procesów, wytoczonych różnym znanym osobistościom. Są to: admirał Jean Mario Adrian, minister marynarki rządu Vichy w owym okresie, admirał Jean de Laborde, dowódca floty francuskiej, który nakazał zatopienie okrętów, admirał Marquis b. morski prefekt Tulonu i admirał Auphan, który był ministrem marynarki w rządzie Vichy przed ministrem Adrialem. Admirał Auphan przebywa w Szwajcarii, jednakże zawiadomił że przyjedzie do Francji, aby być obecnym na procesie.

W roku 1942 flota francuska w Tulonie dzięki zatopieniu nie wpadła wprawdzie w ręce niemców. Nie skorzystała jednak z możliwości przyłączenia się do aliantów, którzy lądowali wtedy w Afryce.

NAPAD NA CZŁONKÓW DELEGACJI FRANCUSKIEJ W NORYMBERDZE

PARYŻ (PAP). — Radio paryskie podaje do wiadomości, że członkowie delegacji francuskiej na proces w Norymberdze w dniu 8 lipca zameldowali władzom amerykańskim, że w miejscowości Ochstal, położonej w odległości 50 mil na północny wschód od Norymbergi, chłopi niemieccy napadli na nich, przewrócili samochody i uszkodzili je. Wysłani przez władze amerykańskie urzędnicy stwierdzili, że samochody są istotnie uszkodzone, szyby wybite, a trójkolorowe chorągiewki i znaki Międzynarodowego Trybunału zerwano. Dwaj oficerowie francuscy doznali skaleczeń twarzy. Delegaci francuscy zeznali, że burmistrz niemiecki podburzał przeciwko nim ludność.

POWÓDŹ W AUSTRII

WIEDEŃ (PAP). — Na skutek niebywałych deszczów w ciągu ostatnich 48-miu godzin powstały w całej Austrii trudności komunikacyjne, a pola zostały tak zniszczone, że np. według doniesienia z Insbrucka w Tyrolu została zniszczona 1/3 część zbiorów i zachodzi obawa dalszych szkód.

PPS mobilizuje masy ludowe do walki z ciemnotą i reakcją

(j) W poniedziałek, dnia 8 lipca b. r. odbyło się zebranie delegatów Kół Dzielnicowych i Fabrycznych Polskiej Partii Socjalistycznej w Częstochowie.

Zebraniu przewodniczył Starosta Powiatowy J. Kaźmierczak, który witając przybyłych na zebranie wyjaśnił, że celem dzisiejszego zebrania jest zaprotestowanie przeciwko metodom walki, stosowanym przez ciemne siły wstecznictwa i reakcji oraz podsumowanie wyników pracy włożonej dotychczas w dzieło odbudowy Polski przez P. P. S.

Obszerny referat ideologiczny wygłosił poseł do Krajowej Rady Narodowej tow. Jan Gronkiewicz, piętnując niektóre jednostki, głosujące w myśl interesów niemieckich trzy razy „Nie". Specjalny nacisk położył mówca na ostatnie wypadki kieleckię i wezwał zorganizowanych w P. P. S. do wzmożenia czujności i przeciwstawienia się próbom wywołania rozruchów antysemickich.

Drugie przemówienie wygłosił tow. Starosta J. Kaźmierczak podkreślając, że wypadki kieleckie zaszkodzą Polsce w opinii światowej i na to przeważnie liczy reakcja.

W dyskusji po przemówieniach zabierali głos poszczególni delegaci, wypowiadając się za wydaniem ostatecznej walki wszelkiego rodzaju spekulantom i paskarzom, którzy podburzają nieświadomych i popierają działalność grup reakcyjnych.

Na wniosek tow. posła Jana Gronkiewicza została uchwalona jednogłośnie następująca

Rezolucja

„Zebrani na odprawie Przewodniczących, Sekretarzy oraz Członków Zarządów Kół Fabrycznych i Dzielnic Miejskich Polskiej Partii Socjalistycznej na terenie m. Częstochowy w dniu 8 lipca b. r., po wysłuchaniu referatu I Sekretarza Komitetu Miejskiego i Powiatowego uchwalają następującą rezolucję:

Z uznaniem stwierdzamy wolę Narodu, który w Głosowaniu Ludowym w swej olbrzymiej większości wypowiedział się za ideą Polski Ludowej, za zniesieniem Senatu, za zatwierdzeniem reform społecznych i umocnieniem naszej Niepodległości w granicach na Odrze i Nisie.

Naród Polski dał tym wyraz swego zdrowego instynktu narodowego, swego pragnienia pokoju i wewnętrznego bezpieczeństwa.

Naród Polski odgrodził się od ciemnych sił reakcji polskiej i jej popleczników i potępił w ten sposób rozbijaczy jedności narodowej.

Zwycięstwo Demokracji Ludowej w Referendum wskazuje, że Naród Polski w swej olbrzymiej większości jest zgodny co do tego, że nie wolno zmarnować dotychczasowego dorobku Polski Ludowej, że iść będzie dalej po zwycięskiej drodze budowania Polski Demokratycznej Szczęśliwej i Niepodległej.

Głosowanie Ludowe wskazuje, że elementy reakcyjne, faszystowskie wszelkimi siłami i metodami starają się rozbić jedność narodu, cofnąć Polskę wstecz, wtrącić ją w otchłań walk bratobójczych. Oto w obliczu swej kleski elementy faszystowskie nie zawahały się sięgnąć do najohydniejszych prowokacji i wypróbowanej metody hitlerowskiej, co znalazło swój wyraz w antyżydowskim pogromie w Kielcach.

Zebrani z oburzeniem piętnują tę reakcyjną zbrodnię.

Zwycięskiego Pochodu Ludu Polskiego ku szczęśliwej Polsce nic nie zdoła zahamować.

Utrwalić zdobycze ludu. Utrwalić zdobycze zwycięstwa Głosowania Ludowego można tylko przez nieubłaganą walkę z elementami faszystowskimi i ich poplecznikami.

Niech żyje Demokratyczna Polska Ludowa!

Niech żyje jednolity front klasy robotniczej!"

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru", starej, bojowej pieśni robotniczej.

Kościół garnizonowy św Jakuba zwrócony społecznosci katolickiej

Naczelny Dowódca Wojska Polskiego — Marszałek Rola-Żymierski wydał dnia 31 maja 1946 roku rozkaz, który ogłoszony został w Dzienniku Rozkazów Nr. VI z dnia 6 czerwca b. r., mocą którego wszystkie kościoły garnizonowe winny być bezzwłocznie zwrócone Wojsku Polskiemu, choćby przez pewien czas pozostawały w administrowaniu duchowieństwa innych wyznań.

Na mocy więc powyższego rozkazu odbyło się dnia 9 b. m. w Komendzie Garnizonu w Częstochowie przekazanie kościoła garnizonowego Św. Jakuba władzom wojskowym polskim, przy czym kościół ten oddany został do dyspozycji jako administratorowi ks. kapelanowi Z. Stanowskiemu. Aktu przekazania ze strony duchowieństwa prawosławnego dokonał duchowny prawosławny Antoni Mironowicz.

W ten sposób wyrównana została jeszcze jedna krzywda wyrządzona narodowi polskiemu ze strony okupanta niemieckiego, który dla zyskania sobie popularności wśród nieprzyjaciół naszych oddał katolicki kościół do dyspozycji „własowców" i nielicznej garstki carskich emigrantów.

W czwartek, dnia 11 b. m. odbyło się oficjalne przejęcie świątyni przez Władze i Duchowieństwo Polskie.

Poświecenia dokonał i pierwszą Mszę św. odprawił ks. kapelan kpt. Z. Stanowski w asyście księży W. Bylki i L. Szwedlika.

Z ramienia Władz byli obecni: Starosta Grodzki ob. dr. J. Wolański, Wiceprezydent m. Częstochowy Federak, Wiceprezes Miejskiej Rady Narodowej ob. Bruś, Komendant M. O. ob. Nowicki, przedstawiciel Komendy Garnizonu Wojska Polskiego, przedstawiciele prasy i inni.

Piękne, wzruszające i głębokim patriotyzmem przepojone kazanie wygłosił ks. kapelan Stanowski. Słuszne i sprawiedliwe słowa o wzajemnej miłości wszystkich Polaków głęboko utkwiły w sercach wiernych.

Wszystkie nabożeństwa wojskowe mają swoiste im tylko właściwe piękno, ale to nabożeństwo pozostanie na długo w pamięci wszystkich obecnych.

Począwszy od 12 lipca b. r. codziennie będzie odprawiane w Kościele Garnizonowym Św. Jakuba Msza św. o godz. 8 rano, w niedzielę i święta nabożeństwo dla wojska o godz. 10-ej rano.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 14 b. m., o godz. 11-ej rano odprawiona będzie uroczysta Msza św. w obecności ks. Biskupa dr. Kubiny i przedstawicieli miejscowych władz wojskowych i cywilnych. Przekonani jesteśmy, że społeczeństwo miejscowe przez liczny udział w nabożeństwie da wyraz swojej radości z faktu odzyskania przez Wojsko Polskie jednego z najbardziej ulubionych w Częstochowie kościołów.

Na co skarżą się nasi czytelnicy?

Do Redakcji „Głosu Narodu" zgłosiła się ob. Baługowa Anna i złożyła następującą skargę:

Jako żona zmobilizowanego w r. 1939 żołnierza polskiego, o którym po ostatniej wiadomości, przesłanej rodzinie w r. 1940, słuch zupełnie zaginął, i jako jedyna żywicielka i opiekunka trojga dzieci ob. Baługowa korzysta z pomocy Opieki Społecznej. Otrzymała ona stamtąd ostatnio kartkę na przydział znoszonej odzieży UNRRA. Z kartką tą udała się do magazynów, mieszczących się przy ul. Wilsona 20/22. Tam rozdzielająca przydziały urzędniczka dała jej 1 parę mocno zniszczonego płóciennego obuwia, ponadto zadużego na którekolwiek z dzieci ob. Baługowej. Gdy ta prosiła o zamianę nieużytecznego dla niej przydziału spotkała się z ostrą i obelżywą odprawą ze strony urzędniczki. Obecny przy zajściu funkcjonariusz M. O., do którego urzędniczka zwróciła się o usunięcie z sali ob. Baługowej, stanął w obronie petentki i poparł jej prośbę o zamianę przydziału, co jednak nie odniosło skutku.

Ob. Baługowa stwierdziła ponadto, że urzędniczka rozdzielająca przydziały załatwiała „wybranych" interesantów poza kolejką i przydzielała im rzeczy mniej znoszone i użyteczne.

Załatwiający swoje sprawy jednocześnie z ob. Baługową interesanci poradzili jej złożyć skargę w Redakcji „Głosu Narodu" i wypisali jej na karteczcę nazwisko urzędniczki.

Redakcja, nie będąc w stanie sprawdzić relacji ob. Baługowej, nie podaje nazwiska urzędniczki, uważa jednak, że kompletne czynniki Opieki Społecznej, w naszym mieście powinny zainteresować się zażaleniem, wniesionym przez ich petentkę. Niedopuszczalnym jest bowiem, aby opinia poważnej i ze wszechmiar godnej szacunku instytucji narażana była na szwank wybrykami nieodpowiedzialnych i niesumiennych urzędników.

Zaznaczamy jeszcze raz, że nazwisko urzędniczki pozostaje w wiadomości Redakcji.

Z życia kulturalnego

Repertuar Teatrów Miejskich

Sala duża

„Gdzie diabeł nie może" — komedia w 3 aktach R. Niewiarowicza

Dziś w sobotę 13 b. m. oraz jutro w niedzielę 14 b. m. o godz. 19.15 komedia w 3 aktach Romana Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie może". Obsadę tworzą: Łukowska, Laskowska, Orszańska, Wodyńska, Cirin, Orliński, Sarnowski, Stanisławski, Szymkowski i Tkaczyk.

Reż. B. Orlińskiego. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera.

Sala Kameralna

Premiera.

„MURZYN"

komedia w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego.

Dziś w sobotę 13 b. m. oraz jutro w niedzielę 14 b. m. o godz. 19.15 premierę komedii w 3 aktach tworzą: Kalinowska, Marso, Pachońska, Wodyńska, Zarembina, Dobrowolski, Gliński, Łodyński, Łowicki, Mieczyński, Paluszkiewicz i Tkaczyk.

Reżyseria E. Glińskiego. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera.

Kasa Teatrów czynna od godz. 10 do 12 i od 14 do rozpoczecia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

Repertuar kin

„Wolność" — film amerykański „Porzucona".
„Bałtyk" i „Polonia" — „Powrót".
„Tecza" — „Wcielenie panny Nancy".
Fotoplastikon — „Tyrol Włoski".

Apel do Społeczeństwa m. Czestochowy

W dniu 7 i 14 lipca r. b. Komitet Rodzicielski Szkoły Powszechnej urządza zbiórkę publiczną Za uzyskane pieniądze planowany jest zakup książek do biblioteki szkolnej.

Częstochowski świat pracy potępia zbrodnie kielecką

My, pracownicy fabryk w Częstochowie, zebrani dnia 10 lipca 1946 roku, potępiamy mordercze metody reakcji rodzimej i kontynuatorów polityki niemieckiej, którzy przez rozpętanie walki rasowej, celowe szerzenie fałszywych oraz oszczerczych wersji odciągają masy pracujące od ich żywotnych interesów.

Ostatnie bestialskie morderstwa popełnione na bezbronnej ludności żydowskiej wzbudzają wstręt i oburzenie wśród ludzi szanujących prawo do życia wszystkich obywateli bez różnicy wyznania.

Wypadki te, nie licujące z godnością ludzką, potępiamy jak najostrzej i domagamy się surowego ukarania winnych.

Pracownicy: — PKP — „Ekspedycja" „Mechaniczny", „Warsztat Drogowy i SKP", „Nowa Parowozownia" na stacji Częstochowa oraz Pracownicy Stacji Stradom-Częstochowa PKP, „Służba Drogowa", „Mechaniczny", „Ruch" i „Stacja towarowa".

Kronika miejscowa

Uwaga! Kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy

Zarządy Stowarzyszenia Przemysłowców Stowarzyszenia Kupców Polskich, Zrzeszenia Restauratorów i Zakładów Gastronomicznych, Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczego wraz z Cechami w Częstochowie proszą wszystkich swych członków o wzięcie licznego udziału wraz z pocztami sztandarowymi w uroczystości poświęcenia i przejęcia kościoła Św. Jakuba na Kościół Garnizonowy Wojska Polskiego.

Zbiórka w dniu 14 b. m. przy Kościele Garnizonowym Św. Jakuba o godz. 10,30 rano.

Akademia w rocznice Bitwy pod Grunwaldem

W rocznicę Bitwy pod Grunwaldem odbędzie się w dniu 14 b. m. o godz. 11 w sali Teatru Miejskiego uroczysta Akademia, na której Prof. Mikołajtis wygłosi referat o znaczeniu Bitwy Grunwaldzkiej.

W programie część artystyczna.

Wszystkie organizacje polityczne, społeczne, młodzieżowe proszone są o punktualne przybycie na tę uroczystość.

Wstęp bezpłatny.

Komunikat Zw. Inwalidów Wojennych

Zarząd Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Częstochowie wzywa wszystkich członków tut. Koła na dzień 14 lipca b. r. o godzinie 9,30 do lokalu Związku w celu wzięcia udziału w poświęceniu Kościoła Garnizonowego Św. Jakuba w Częstochowie. Przybycie obowiązkowe.

Nadzwyczajne walne zebranie Ligi Kobiet

Dnia 14 lipca 1946 r. o godz. 16-tej min. 30 w lokalu Miejskiej Rady Narodowej, Aleja N. Maryj Panny 35 odbędzie się nadzwyczajne, walne zebranie członkiń Spół. Ob. Ligi Kobiet. Na porządku dziennym przewidziane omówienie zagadnień dotyczących kolonii letnich, matki, dzieci znajdujących się na koloniach, proszone są o punktualne przybycie.

Niedzielne dyżury lekarzy

W niedzielę, dnia 14 b. m. dyżurują następujący lekarze — specjaliści:

Internista—dr. Fenske Ferdynad, ul. Kościelna 101
Chirurg—dr. Rylewski Jerzy, ul. Narutowicza 148
Ginekolog — dr. Ferens Tadeusz, Aleja NMP. 24
Okulista — dr. Kulesza Jan, ul. Katedralna 7
Dentysta—dr. Czerwińska Maria, Al. Wolności 9.

My — nie zapomnimy

(s) Plac Raszyńskiego. Pośrodku placu nowowzniesiony Pomnik ku czci Żołnierzy Radzieckich poległych za wolność Częstochowy. Wokół kwadratem — ustawione oddziały Wojska Polskiego i Armii Czerwonej. Dalej za wojskiem, tłumy ludności uczestniczącej w akcie hołdu dla bojowników Związku Radzieckiego.

Ze stopni pomnika przemówił płk. Rodzajewski, przedstawiciel V-ej Armii Gwardyjskiej. Żegnał on swych braci poległych za wolność Polski, którzy nie powrócą już nigdy do swej Ojczyzny, pozostając na ziemiach naszego kraju.

Pułkowniku! — ziemia polska przyjęła żołnierzy radzieckich, jak własnych synów, a myśl polska otoczy ich troską tak samo gorącą, jak otacza żołnierzy Wojska Polskiego, jak otacza wszystkich tych, którzy zginęli dla naszej Ojczyzny.

My nie zapominamy, Pułkowniku, że ginęli żołnierze Armii Czerwonej za wolność Europy, za wolność Polski, za wolność miasta. Nie zapominamy tego my cywile i nie zapomni Wam tego nasze Polskie Wojsko, które (cytuję za następnym mówcą majorem Waryszakiem) — „Od Związku Radzieckiego otrzymało broń, mundury i wyszkolenie".

Więcej, my nie zapomnimy, że Ojczyzna tych poległych żołnierzy nie wystawiła nam za tę broń i mundury — rachunku.

Przy dźwiękach muzyki odbyło się odsłonięcie pomnika dzieła artysty rzeźbiarza Policińskiego.

Po przemówieniach ob. Starosty Powiatowego i ob. Langiera, Prezesa Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, głos zabrał Wiceprezydent Kapalski, który przypomniał zebranym czekające na bocznicach Częstochowy wagony kajdan, przezornie przyszykowanych przez SS-manów na dwa tygodnie przed wkroczeniem wojsk radzieckich. Kajdan, które miały służyć na opanowanie „żywiołu polskiego" w Częstochowie.

Jednym z punktów uroczystości było wręczenie Prezydentowi Miasta — „aktu pomnika". Prezydent Wolański, odbierając akt od Mjr. Rodzajewskiego, złożył na jego ręce zapewnienie Ojczyźnie poległych, że pamięć o nich nie zaginie, a pomnik zostanie otoczony staraniem Miasta.

Pomiędzy przemówieniami, przy dźwiękach marsza żałobnego, delegacje Wojska Polskiego, partii, organizacji, młodzieży składały wieńce u stóp Pomnika.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada, w której wzięli udział: Wojsko Polskie, wojsko Armii Czerwonej, partie, S. O. K., harcerze, Z. W. M., T. U. R., Związki Zawodowe, koła partyjne, „Społem" i inne organizacje.

Nocne dyżury aptek

W tygodniu od 8-go do 14-go b. m. dyżurują następujące apteki:

„Śląska", ul. Marszałka Żymierskiego nr. 4;
„Staromiejska", Stary Rynek nr. 30;
K. Lembke, Raków, ul. Limanowskiego, tylko od godz. 8-ej do 17-ej.

Podziękowanie

„Pracownicy i lekarze Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie, z okazji imienin lekarza naczelnego Dr. Władysława Kahla zebrali kwotę zł. 3.125.— do dyspozycji Solenizanta, który uzupełniając ofiarę sumą zł. 1.000.— przekazał Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci — Oddział w Częstochowie.

Za pow. ofiarę Oddział Towarzystwa składa Dr. Kahlowi serdeczne podziękowanie."

Łańcuch ofiar na kolonie letnie Bank „Społem" konto 265

Ob. Janowski Stefan odpowiadając na wezwanie ob. Leszczyka wpłaca zł. 200.— a na wezwanie ob. Jurka zł. 100 i wzywa do wpłaty ob. ob. Dawidowicza Wiktora i Strzelczaka Wacława.

Odpowiadając na wezwanie ob. Bożyka Wincentego ob. Jazłowiecki wpłaca zł. 200.— wzywa do składania ofiar ob. ob. Starkiewicza Stanisława Głowackiego Mariana, Kijeńskiego Zygmunta i Horostowskiego Włodzimierza.

Odpowiadając na wezwanie ob. Mieczysława Kardasa ob. Wypchlak Jan wpłaca zł 150 i wzywa do dalszych ofiar ob. ob. Szalińskiego Stanisława i Jagodę Eugeniusza, ob. Matuszczyk Adam wpłaca zł. 150 i wzywa ob. ob. Bagińskiego Piotra i Malinowskiego Antoniego.

„Polska Odra — Polski Szczecin"

Odzyskaliśmy ziemie — musimy odzyskać ludzi

Polscy Mazurzy czy »zweryfikowani Niemcy«

(RAP). — Zagadnienie ludności mazurskiej, a raczej warmijsko-mazurskiej, jest dzisiaj liczbowo niewielkim zagadnieniem. Liczba zweryfikowanych dzisiaj Warmijaków i Mazurów wynosi około siedemdziesiąt tysięcy.

Sądzimy, że w ogólnej liczbie „Niemców" obszaru warmijsko-mazurskiego mieści się liczba około trzydziestu tysięcy Warmijczyków i Mazurów, którzy z różnych przyczyn nie złożyli dotąd wniosków weryfikacyjnych, do których zweryfikowania i zatrzymania w Polsce musimy dążyć.

Tragedia Warmii i Mazurów

Tak więc sprawa mazurska—od strony liczb—jest dziś w Polsce zagadnieniem 100 tys. ludzi. Ta liczba — przerażająco mała liczba — jest najwymowniejszym wyrazem tragedii, jaką w ciągu wieków przeszedł lud polski Warmii i Mazurów, lud przez Niemców prześladowany, a przez Polskę zapomniany.

Liczba ta powiększy się jeszcze o nieznaną w tej chwili ilość Warmijaków i Mazurów, którzy zostali wywiezeni do Niemiec, bądź też znajdują się w obozach jeńców w różnych państwach sprzymierzonych. Z ich powrotem należy się liczyć i należy usilnie do niego dążyć.

Te liczbowo niewielkie rozmiary zagadnienia mazurskiego mogą wytwarzać sugestię, że w skali zagadnień ludnościowych Ziem Odzyskanych, skali, którą mierzymy już dzisiaj milionami ludzi, sprawa mazurska niewiele znaczy i że nad tą sprawą można przejść do porządku dziennego.

Myśl taka byłaby jaknajbardziej fałszywa.

Autochtoni Polacy Ziem Odzyskanych — to cenny element ludnościowy

Zagadnienie ludności warmijsko-mazurskiej jest istotną częścią składową innego zagadnienia — blisko milionowego zagadnienia polskiej ludności autochtonicznej na Ziemiach Odzyskanych, zagadnienia żywej polskości tych ziem.

Dalej ludność warmijsko-mazurska stanowi — podobnie zresztą jak cała ludność autochtoniczna Ziem Odzyskanych — niezwykle cenny element ludzki z punktu zaludnienia i zagospodarowania Ziem Odzyskanych. Są to ludzie obeznani z glebą, z warunkami i metodami gospodarki na tych ziemiach.

Co najważniejsze jednak — ludność polska Warmii i Mazur, która przez całe wieki niemieckiego wynarodowiania dochowała swoją polskość, ma dzisiaj pełne prawo od narodu i państwa polskiego oczekiwać troskliwej opieki.

Jest ciągle jeszcze źle

Stan sprawy mazurskiej jest ciągle jeszcze niezadawalający, powiedzmy otwarcie — jest zły. Procesy repolonizacyjne wśród ludności warmijsko-mazurskiej, już zweryfikowanej, przebiegają pomyślnie. Akcja weryfikacyjna w województwie olsztyńskim daleka jest od osiągnięcia tego tempa, którego należałoby sobie życzyć, które jest konieczne. Także dla województwa olsztyńskiego zbliża się termin wysiedlenia Niemców. Jeśli do tego czasu akcja weryfikacyjna nie zostanie ukończona, jeśli nie odzielimy Warmijaków i Mazurów także w sposób formalnoprawny od Niemców, powstanie niebezpieczeństwo, że razem z Niemcami wysiedlimy niezweryfikowanych Warmijaków i Mazurów.

Dlaczego jest źle?

Przede wszystkim — Warmijacy i Mazury znajdują się w tej chwili pod obstrzałem zorganizowanej propagandy niemieckiej. Po zniesieniu cenzury do rodzin warmijskich i mazurskich masowo napływają listy z Niemiec, które w różowych barwach przedstawiają stosunki panujące w amerykańskiej i angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i zachęcają rodziny mazurskie do wyjazdu do Niemiec.

Zaniedbanie olsztyńskiego urzędu wojewódzkiego

Niestety propaganda niemiecka korzysta z wyrusków wytworzonych na obszarze warmijsko-mazurskim przez część naszych osadników, a niestety często także przez ogniwa naszych władz lokalnych. Dla wielu sołtysów i wójtów — a niekiedy i starostów — ludność warmijsko-mazurska to poprostu Niemcy. Do niedawna w województwie tym — nawet w korespondencji urzędowej wójtów i starostów używało się określenia „zweryfikowani Niemcy". Sądzimy, że **Urząd Województki w Olsztynie wykazał dotąd zamało energii w pouczaniu podległych mu organów o stanowisku rządu w tej sprawie.**

W województwie olsztyńskim, które liczy w tej chwili niewiele ponad trzysta tysięcy mieszkańców, warto się chyba zająć stutysięcznym zagadnieniem mazurskim.

(Dokończenie nastąpi)

Produkcja cukru wzrasta

20 nowych cukrowni rozpoczyna pracę

(RAP). — Polska zajmowała przed wojną 6-te miejsce na świecie pod względem produkcji cukru. Na pierwszym miejscu stał Związek Radziecki, dalej Niemcy, Stany Zjednoczone. Francja, Czechosłowacja i Polska.

Polska produkcja cukru wynosiła 5 — 8 proc produkcji światowej. W 1939 roku 61 czynnych u nas cukrowni wyprodukowało 4.913 tysięcy kwintali cukru.

Powojenny stan polskiego przemysłu cukrowego

Niemcy wywieźli dużą ilość urządzeń cukrowni, znaczna część uległa zniszczeniu. podczas działań wojennych. Na Ziemiach Zachodnich otrzymaliśmy 47 cukrowni. Niektóre z nich były zdewastowane, wiele wymagało dużego remontu.

W kampanii ubiegłego roku wzięło udział tylko 5 cukrowni na Ziemiach Odzyskanych, a 52 w całym kraju. Wyprodukowały one 1.700 tys. kwintali to jest około 34 proc. produkcji z 38-99 r.

Plan produkcji na r. 1946-47

W roku bieżącym rozpocznie pracę 20 nowych cukrowni m. in. w Peplinie, Malborku (woj. gdańskie) w Pustowiu, Sułkowicach (Śląsk Dolny), w Barowie (Śląsk Opolski) Stan zasiewów buraków cukrowych, który w roku ubiegłym wynosił 104 tys. ha, w roku bieżącym wzrósł do 183 tys. ha.

Aby zachęcić plantatorów do uprawy buraka cukrowego, przemysł cukrowy podniósł ceny na buraki, oraz dał możność hodowcom zakupu pewnej ilości cukru po cenach sztywnych tak, że obecnie uprawa tego ziemiopłodu da rolnikowi znacznie większe korzyści niż uprawa zboża czy ziemniaków.

Po tegorocznej kampanii cukrowej, konsumcja krajowa, podniesie się z 7 kg. na osobę rocznie, do 12 kg. na osobę., będzie się to równało konsumcji z 1938 roku. Państwa zaś zachodnie zużywały przed wojną 20 kg cukru na osobę rocznie.

Produkcja nasion buraczanych

Produkcją i dostawą nasion zajmuje się Zrzeszenie Polskich Hodowców Buraka Cukrowego, w roku bieżącym zapotrzebowanie na nasiona było całkowicie pokryte. Pozostało jeszcze około 5.000 q w zapasie.

Tegoroczna produkcja nasion osiągnie przypuszczalnie wysokość 40.000 q. Zbiory mogą się jednak poprawić w zależności od opadów atmosferycznych. Jeśli nie przekroczą one wymienionej pozycji 40.000 q., będziemy musieli sprowadzić pewną ilość nasion z zagranicy, ponieważ wobec przewidzianego zwiększenia obszaru zasiewów buraka do 250.000 ha. będziemy potrzebowali ogólnie około 50.000 q nasion.

Uprawa buraka cukrowego wymaga dużej ilości nawozów sztucznych. Krajowe fabryki nie są w stanie pokryć całego zapotrzebowania. W ubiegłym roku Związek Radziecki przydzielił nam duże ilości soli potasowej, tego najbardziej potrzebnego nam nawozu; Otrzymaliśmy także z transportów UNRRA pewną ilość saletry (W)

Zw. b. Więźniów Obozów Koncentr otwiera Dom Kultury w Poraju

Zarząd Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w Katowicach oraz Zarząd Koła Związku w Poraju zawiadamiają o uroczystości otwarcia Domu Kultury Koła Związku w Poraju. Uroczystość odbędzie się w niedzielę, dnia 14 lipca b. r. w Poraju, powiat Zawiercie.

Program uroczystości jest następujący: godz. 8.30 — Zbiórka w Domu Ludowym; god. 9.00 — Nabożeństwo w kościele parafialnym: godz. 10,30 — Uroczystość otwarcia Domu Kultury z udziałem przedstawicieli organizacyj politycznych i społecznych oraz Zw. b. Więźniów Politycznych; godz. 13,30 — Wspólny obiad; godz. 15,00 — Festyn koleżeński, połączony z występami i zabawą taneczną na powietrzu i w Domu Kultury; godz. 19,30 — Odjazd z Poraja.

W przeddzień uroczystości odbędzie się w Poraju okręgowa narada organizacyjno-gospodarcza Związku. poświęcona omówieniu spraw organizacyjnych, gospodarczych i młodzieżowych. Początek o godzinie 17.30.

—o—

Gdańsk otrzymał dźwigi z Magdeburga

Warszawa (PAP). — Tytułem odszkodowań wojennych Polska otrzymała pięć dźwigów przeładunkowych z portu rzecznego w Magdeburgu. Dźwigi te przybyły obecnie do Gdańska w stanie romontowanym, na 30-tu wagonach kolejowych. Jako miejsce ustawienia dźwigów przewiduje się wyspę Holm w porcie Gdańskim. Cztery dźwigi mają nośność po 2,5 ton, jeden zaś jest 5-cio tonowy.

Gestapo nie może być dla nas wzorem

Skazanie na śmierć trzech zbrodniczych milicjantów

Katowice (SAP). — Sąd Wojskowy w Katowicach rozpatrywał sprawę przeciwko ośmiu funkcjonariuszom Milicji Obywatelskiej z posterunku Lugniany w powiecie opolskim na czele z komendantem Wilhelmem Poliwodą.

Oskarżeni milicjanci w czasie trwania służby dokonywali na posterunku w Lugnianach bestialskich mordów na osobach zatrzymanych, rzekomo celem przesłuchania.

W lipcu 1945 r. komendant posterunku Poliwoda aresztował niejakich Wormonsa Jana i Logesa z Kobylna, podejrzanych o przynależność do niemieckich band partyzanckich. Na rozkaz Poliwody milicjanci Wosik Stanisław i Wacław Caluśiński znęcali się nad zatrzymanymi w sposób iście gestapowski, używając do bicia pałek gumowych, karabinu i kijów. Obydwaj aresztowani zmarli na skutek odniesionych obrażeń, a wówczas Poliwoda wysłał meldunek do komendy M. O. w Opolu, w którym donósł że Warmons i Loges zmarli na skutek pobicia ich przez żołnierzy radzieckich.

Taki sam los spotkał szereg innych osób, a między innymi Kuligę, Jadwigę Wormansową, Szczęsnego Gerharda, Czurloka Pawła, Goebla Fryderyka i Schwirtza Antoniego. Bestialsko pomordowanych zakopywali następnie milicjanci w rowie przeciwczołgowym w pobliżu posterunku. Największym okrucieństwem i sadyzmem odznaczali się oskarżeni: Poliwoda i milicjanci Wosik i Ociępa. Stosowali oni wobec aresztowanych najbardziej wyrafinowane sposoby, których pozazdrościć mogliby tylko oprawcy hitlerowscy z Oświęcimia i Majdanka.

Jak ustalono, ofiar bestialskiego postępowania zwyrodniałych milicjantów było znacznie więcej, lecz nie udało się ustalić ich nazwisk.

Ofiarą zbrodniczych instynktów milicjantów padł również funkcjonariusz M. O. z Zagwoździa, Jambor. W czasie eskortowania na posterunek, milicjant ten został ciężko pobity przez prowadzących go milicjantów — „kolegów", zdołał jednak, korzystając z nieuwagi eskortujących, zbiec i w ten sposób uchronić się od niechybnej śmierci.

Ponadto milicjanci z Ługnian mieli na swym sumieniu szereg kradzieży i rabunków na okolicznej ludności. Pod pretekstem rewizji okradano ludność, zabierając kosztowniejsze przedmioty, biżuterię i garderobę. Skradzionym łupem milicjanci dzielili się między sobą, dopuszczając do udziału w zyskach sekretarkę posterunku M. O. w Ługnianach — Cecylię Malcherczyk. Na rozprawę przybyli licznie krewni pomordowanych. Po przesłuchaniu świadków, którzy potwierdzili winę wszystkich oskarżonych, sąd skazał morderców: Wilhelma Poliwodę, Stanisława Wosika i Stanisława Ociępę na karę śmierci.

Milicjanci Mieczysław Patorski i sekretarka Malcherczyk skazani zostali na 3 lata więzienia. Roman Poliwoda skazany został na 5 lat więzienia, oskarżeni milicjanci: Stanisław Kaszmarczyk i Wincenty Nowak zostali uniewinnieni.

Charakterystycznym jest fakt, że po przemówieniu prokuratora, główny oskarżony Poliwoda Wilhelm oświadczył, że on był głównym inicjatorem mordów i prosił sąd o wymierzenie mu kary śmierci. (H)

Reflektorem po Wybrzeżu

Murzyn jednak siedzi sam...

(RAP). Przy wszystkich stolikach w lokalu „Britania", znajdującym się przy ulicy wiodącej na gdyńskie molo, siedzą Amerykanie i — żują gumę.

Porusza szczękami w takt smętnej muzyki wysoki marynarz w rozchełstanej koszuli, ukazującej na piersiach sinawy tatuaż. barczysty. silny i bardzo alla Wallace Beery.

Z otwartymi ustami, mlaszcząc lekko językiem, błyskając podniebieniem koloru świeżego melona, oddaje się narodowemu zajęciu jowialny, okrągły na twarzy oficer, o wesołych oczach i mowie pełnej dowcipu.

Wdzięcznie, delikatnie układają się wargi młodego chłopca o złotych włosach i otwartym wejrzeniu bohatera Dzikiego Zachodu. Ale, jak się tak patrzy na to cały czas... Nawet jego koledze, siedzącemu obok, krępemu, kudłatemu Irlandczykowi grdyka wędruje bez przerwy od góry do dołu, tam i z powrotem...

I ten gruby i ten chudy, i ten czarny i ten rudy, ten pod oknem i przy kwiatach, mały duży, żółty, Murzyn...

Każdy z nich siedzi wygodnie oparty, ma przed sobą butelkę piwa napełnioną żółtawym płynem, którą leniwie obraca w palcach. Siedzą po dwóch, trzech, czterech, nierzadko w towarzystwie kobiet i — żują gumę.

Tylko Murzyn żuje sam.

Rozmawiają ze sobą pomiędzy stolikami. Witają się z wchodzącymi koleżeńskim gestem ręki i różnymi „Hallo Red. everything all right? Cheerio John! Goin back soon? How are you, Ginger. old chap s rather getting fat isn't he? 1) Krzyżują się urywane, nawpół połknięte zdania.

Podchodzą do siebie, przysiadają się.

Tylko Murzyn siedzi sam.

Jest również marynarzem i sądząc ze stroju — nie prostym. Tak samo, jak inni, zna wielu z obecnych, tak samo, jak wszyscy wita się z nimi używając świadczących zażyłości „nicknames". 2) na jego stoliku stoi również butelka i leżą papierosy, jak inni znika, na pół godziny w porze kolacji — zdaje się, że wszyscy jadają na własnych statkach — i wraca. Jak inni — żuje gumę!

Ale żuje sam.

Czy tamci już przestali? Już, już jest nadzieja, że zapomnieli o nieszczęsnej gumie, albo ją wreszcie wypluli. Przecież, jak rozmawiają to nie widać aby... Wszystko przepadło! Znów szczęki podjęły przerwaną pracę...

Po godzinnym oglądaniu tego widowiska, czuje się niepokój we własnych szczękach, oczy zaczynają nerwowo latać od twarzy do twarzy, szukając oparcia choć w jednej żyjącej indywidualnym życiem. Może ten przystojny brunet przy drzwiach? Ma takie dobre maniery. tak ładnie skłania głowę ku sąsiadowi. Wyjmuje zapałki — oh, nie! Obrzydliwy płaski pakiecik a z niego jeszcze wstrętniejszy biały, prostokątny cukierek.

Szeroką. rozlewną falą płynące dźwięki walca, wywołują ogólne poruszenie. Po przestrzeni przeznaczonej do tańca zaczynają krążyć pary. W środku wirurje w objęciach jakiegoś młodego człowieka o miłej powierzchowności i oczach drabą, drobna, zgrabna bardzo fordanserka o wspaniałych, lśniących w elektrycznym półcieniu najprawdziwszym srebrem włosach. Nie wiadomo, jak wyglądają w pełnym świetle dnia. Kiedy melodia się zmienia, jej ruchy z miękich stają się wężowe, nabierają mocy i wyrazu. Wygląda, jakby składała się z jakiejś ukrytej, sprężonej siły i — z włosów. Twarzy nie ma.

Zabawne jest, jak szybko te wszystkie Lodzie, Zosie, i Janki, a czasem z pretensjami „Miki", „Kiki", lub „Zuzy" nauczyły się porozumiewać po angielsku i jak się komicznie niby z wielką wprawą posługują tym językiem. „Forsa" pobudza inteligencję.

W lokalu im później, tym bardziej robi się „gorąco". Z czupryn podlewanych już nie tylko wodą sodową, ale dobrą mocną „polisu vodka" zaczyna się zdrowo kurzyć. To tu, to tam rozlega się ostry śmiech. Napływają coraz to nowi goście. Jeden damski głosik wybija się ciągle. Tańczą już prawie wszyscy trzymając się rękoma za szyje. Z niewruszoną twarzą, jakby spełniała jakiś rytualny obrządek, tańczy fordanserka o srebrnych włosach.

Stoliki są puste. Siedzi tylko piękny rozmarzony Szwed, napewno myśli o jakiejś Ingrid, czy Ingebordze. Jego towarzysze wszyscy poszli tańczyć.

Ach, oczywiście. I Murzyn w swoim kącie siedzi też — sam.

Wejściowa kotara uchyla się i wpuszcza parę z obrazka. Szczupła dziewczynka, o wynędzniałej, bladej twarzyczce, przysłonięta tacą pełną róż, którą podtrzymuje rękoma rozgląda się nieśmiało po sali. Obok nie mały, żywy, jak iskra chłopaczek, szybkim, taksującym spojrzeniem ogarnia puste w tej chwili stoliki i rozbawioną publiczność na środku sali. Czekają na odpowiedni moment i w chwili, gdy zhasani tancerze wracają, ona pełnym wdzięku ruchem podsuwa tacę z kwiatami pierwszej z brzegu parze, a chłopak zaczyna wyciągać nad wiek rozwiniętym głosem nieśmiertelne „Warszawo, ty moja Warszawo". Podoba się wszystkim ogromnie tak, że gdy kelner chce go usunąć bronią go wszyscy chóralnie. „Is isf about Warsaw?" dopytują się marynarze. Po tym sypią się pieniądze. Irlanczyk ofiarowuje chłopcu na dodatek swojego kotleta. Chłopak pałaszuje błyskawicznie, a potem podchodzi do Murzyna i coś mu tam pokazuje na migi. Murzyn łypie z uciechy białkami. Wychodzą razem. Po dziesięciu minutach wracają. Murzyn woła kelnera pokazuje mu polską książeczkę rowerową i prosi, aby mu pomógł ktoś mówiący po angielsku. Potem objaśnia, że chłopak ma do sprzedania bardzo dobry rower. „a really good bike", że on by bardzo chciał go kupić — chłopak chce tylko pięć kartonów papierosów, tylko nie wie czy to jest „legal" i czy rower jest rzeczywiście własnością sprzedającego. Objaśniamy go, jak numerki mają się zgadzać ze sobą. Murzyn jest bardzo przejęty pali się do tego kupna.

Kiedy później znowu wraca, jest już zupełnie opanowany. Numer się nie zgadza, rower może być skradziony. Widać, że z tą chwilą przestał dla niego istnieć.

„Frajer Murzyn" biegnie szept od jednego stolika.

Wychodzimy. Jest ciemno i parno. Nocna Gdynia wabi łatwym uśmiechem dziewczyny. A morze obiecuje wszystko, mrugającymi, żółtymi światełkami.

Za nami — skrzypnięcie drzwi. Z lokalu „Britania" wychodzi oficer — Murzyn i skręca w kierunku portu — sam.

Janina Wierzbowska.

1) Jak się masz, Czerwony Wszystko w porządku? Na zdrowie John, wracasz prądko? A co u ciebie, Rudy? Stare chłopisko zaczyna tłuścieć — no nie?

2) Przezwiska, przydomki.

13, 14, 15 lipca — Pierwszy Kongres Stronnictwa Demokratycznego

Zabawa na Ostanim Groszu

W niedzielę, dnia 14 lipca b. r. w Zieleńcu na Ostatnim Groszu Klub K. S. „Częstochowianka" i Komisja Kulturalno-Oświatowa urządzają wielką zabawę. Będzie to zabawa urozmaicona atrakcjami. Pomysły organizatorów wychodzą po za ramy zwykłej zabawy. Loteria fantowa z wartościowymi fantami, koło szczęścia, wyścigi, poczta, cemfetti itp. niespodzianki.

Przygrywać będzie doborowa orkiestra. Bufet na miejscu.

Zabawa kolejarzy w Korwinowie

Dnia 14.7.46 odbędzie się w Korwinowie wielka zabawą taneczna urządzona przez Zawodowy Związek Kolejarzy, dochód, z której przeznaczony będzie na utrzymanie kolonii letniej dla dzieci. W dniu tym będzie uruchomiony specjalny pociąg z Częstochowy do Korwinowa.

Odjazd o godz. 13.10, powrót o godz. 21.10. Bilet wejścia wraz z przejazdem kolejowym 50 zł. W razie niepogody zabawa odłożoną zostanie do następnej niedzieli.

—o—

Sport

Terminy nierozegranych zawodów o mistrzostwo klasy A

WG i D wyznaczył nowe terminy nierozegranych dotąd zawodów o mistrzostwo klasy A:

21.746 r. Victorira — CKS, 28.7.46 r. Unia — CKS. Kolejowy — Stradom.

4.8.46 r. Skra — Stradom. 7.8.46 r. Skrá — Kolejowy. 11.8.46 r. CKS — Skra.

ZZKS Unia (Radomsko) — CKS

W niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 18 na Stadionie Miejskim. Pułaskiego 2 odbędą się zawody piłkarskie o mistrzostwo klasyA pomiędzy Unia (Radomsko) — CKS. Zawody ze względu na dobrą formę obu drużyn zapowiadają się b. ciekawie.

Terminy rozgrywek II rundy klasy B grupy I

Wydział Gier i Dyscypliny Przy Cz. OZPN wyznaczył terminy zawodów o mistrzostwo klasy B II rundy:

28.7.46 r. Legion — Częstochówka, Częstochowianka — Raków, Papiernia — Błękitni.

28.7.46 r. Legion — Raków, Częstochówka — Błękitni, Częstochowianka — Zorza.

4.8.46 r. Częstochówka — Zorza, Błękitni — Częstochowianka.

11.8.46 r. Papiernia — Częstochówka. Częstochowianka — Legion, Zorza — Raków.

18.8.46 r. Raków — Papiernia, Legion — Zorza, Częstochówka — Częstochowianka.

25.8.46 r. Zorza — Papiernia, Błękitni — Legion.

1.9.46 r. Papiernia — Częstochowianka, Zorza — Błękitni.

8.9.46 r. Legion — Papiernia, Błękitni — Raków.

15.9.46 r. Raków — Częstochówka.

Z Radomska

Z. Z. K. Gliwice jedna z najlepszych drużyn Śląska Dolnego przyjeżdża do Radomska by rozegrać mecz piłki nożnej z „Czarnymi". Mecz odbędzie się w niedzielę o godz. 18.30 na boisku Metalurgii.

Wiadomości różne

Kredyt żniwny dla rolników

Warszawa (PAP). — Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyt żniwny w wysokości 100 milionów złotych. Kredyt jest zwrotny w terminie do lutego 1947 roku i przysługuje przede wszystkim osadnikom oraz tym rolnikom, których gospodarstwa ucierpiały na skutek działań wojennych. Kredyt ten rozprowadzają Komunalne Kasy Oszczędności.

500 żniwiarek nadeszło ze Szwecji

Warszawa (PAP). — Wydział Handlu Zagranicznego „Społem" zakupił w Szwecji i sprowadził do kraju 500 sztuk żniwiarek. Żniwiarki te zostały już rozprowzone po kraju.

300 tysięcy kos z Austrrii

Warszawa (PAP). — Związek Gospodarczy Spółdzielni „Społem" zakupił w Austrii 300 tys. kos, które zostaną rozprowadzone w całym kraju, ze szczególnym uwzględnieniem Ziem Odzyskanych z terenów zniszczonych przez działania wojenne.

Kronika Kielecka

Łańcuch ofiar na wczasy letnie dla młodzieży robotniczej

Uchwałą Prezydium K. W. OMTUR w Kielcach postanowiono zorganizować łańcuch prasowy na wczasy letnie dla członków organizacji.

Wczasy odbędą się w ośrodku wypoczynkowym K. W. OMTUR w Suchedniowie. W związku z powyższym tow. Suczyna Longin przewodniczący K. W. OMTUR w/m, wpłaca 500 zł. i wzywa tow. wojewodę H. Urbanowicza, tow Grzecznarowskiego, dyrektora S. P. B. w Radomiu i starostę częstochowskiego tow. Kaźmierczaka.

Jednocześnie upoważniamy do zbierania ofiar z terenu m. Częstochowy tow. Wieczoraka, sekretarza K. P. OMTUR Częstochowa i z terenu Radomia tow. przewodniczącego K. M. OMTUR w Radomiu.

—o—

Program rozgłośni polskich

Niedziela — 14 lipca.

7.00 — Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 — Kalendarz historyczny. 7.10 — Audycja poranna. 8.00 — Dziennik poranny. 8.20 — Program na dzień bieżący. 8.25 — Muzyka poranna. 9.00 — Nabożeństwo z Krakowa. 10.00 — Audycja regionalna „Ziemia Sandomierska".

12.00 — Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 — Wskazania obywatelskie Tadeusza Kościuszki. 12.06 — Koncert symfoniczny. 13.30 — „Niemcy po wojnie". 13.40 — Audycja wojskowa. 13.55 — Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 14.00 — Audycja dla świetlic wiejskich. 14.35 — Chwilka Biura Studiów. 14.40 — Teatr wyobraźni: Słuchowisko: „Francja niezwyciężona". 15.20 — Recenzje. 15.30 — Duet harmonistów. 16.00 — Audycja słowno-muzyczna dla dzieci młodszych. 16.20 — Audycja dla młodzieży. 16.45 — „Z dziejów bohaterstwa narodowego" 16.50 — Kronika kultury. 17.00 — „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.15 — „5 minut poezji". 18.20 — Przegląd tygodnia. 18.30 — Tygodnik dźwiękowy. 18.45 — „Uśmiech i piosenka" — Audycja „Spilek". 19.10 — Wieczór muzyki operetkowej. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.30 — „Podróż po świecie". 20.50 — „10 minut poezji". 21.00 — Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 22.00 — „Z czego wypada się śmiać". 22.15 — Popularni pieśniarze francuscy. 22.45 — Kwadrans musyki tanecznej. 23.00 — Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.20 — Program na jutro. 23.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 24.00 — Hymn.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Ref. Apr. i Handlu Nr. Apr. XXI - 70/16/46.

OGŁOSZENIE

Starostwo Powiatowe zawiadamia, iż z dniem dzisiejszym przystepuje do wydawania pracującej ludności nierolniczej powiatu częstochowskiego śledzi:

1) dla I-szej kat. po 2 kg. śledzi
„ II-ej „ „ 0:5 „ „
„ III „ „ 1 „ „

i dla chorych w szpitalach otrzymujących żywność w/g I-szej kat. po 2 kg.

Z-ca Kier. Ref. Apr. i Handlu (—) H. Lisowski.

STAROSTA POWIATOWY (—) J. Kaźmierczak.

Częstochowa, dnia 12 lipca 1946 r. PAP 687

ZGUBY

Pończoszka biała nowa znaleziona przy parku do odebrania w „Głosie Narodu".

Zgubiono kartę kupna roweru firmy M. Kujawski, nr ramy 179672 i kartę rejestracyjną na nazwisko M. Trzeciakowski. PAP 672

Zgubiono dowód osobisty, kartę rejestracji wojskowej wyd. przez R. K. U. Częstochowa, papiery rowerowe na nazwisko Wieczorek Jan. PAP 666

Zgubiono kartę rejestracji wojskowej wyd. przed R. K. U. Częstochowa na nazwisko Korgol Franciszek. PAP 663

Zgubiono orzeczenie wydane w Częstochowie i dowód osobisty na nazwisko Orlik Janina. PAP 664

Zgubiono kartę rejestracji wojskowej wyd. przez R. K. U. Częstochowa oraz papiery rowerowe na nazwisko Rogacz Władysław. PAP 668

Zgubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie na nazwisko Ganczarek Kazimierz. PAP 652

Zgubiono portfel z dowodami, kartę rejestracyjną, wojskową wyd. przez R. K. U. Częstochowa, oraz pieniądze. Znalazca proszony jest o zwrot dowodów, pieniądze może zatrzymać. Śpiewak Marian, Złota 151-a. PAP 690

Zgubiono książeczkę Ubezpieczalni na nazwisko Borowik Zofia. PAP 665

Zgubiono papiery rowerowe na nazwisko Nowak Walenty zam. Podołęże Szlacheckie gm. Przystajń. PAP 681

WOLNE POSADY

Potrzebny ogrodnik lub ogrodniczek oraz dziewczyna do gospodarstwa. Wiadomość: Częstochowa, Aleja 9 Olejniczak. PAP 602

Poszukuję chłopca do nauki kuśnierstwa i 2 czeladników kuśnierskich pierwszorzędnych. Pracownia futer „Alaska" Częstochowa, N. M. Panny 50. PAP 489

Potrzebny uczeń do zawodu cukierniczego. Częstochowa, Waszyngtona 57. PAP 510

Potrzebny chłopiec do koni. Częstochowa, Rynek Wieluński 35. PAP 671

Ucznia w praktykę kupiecką możliwie z ukończoną szkołą handlową poszukuje „Union" II Aleja 16 PAP 632

Dyrekcja Gimnazjum Mechanicznego w Częstochowie Aleja Wolności 17 zaangażuje od nowego roku szkolnego: pp. wykładowców przedmiotów ogólnokształcących, inżynierów mechaników jako wykładowców przedmiotów technicznych i 1-go inżyniera elektryka. Kandydaci winni posiadać pełne kwalifikacje do nauczania w szkołach średnich. Warunki do omówienia osobiście w Dyrekcji Szkoły. PAP 648

Potrzebna wykwalifikowana pracownica do szycia toreb damskich. Garncarska 46 m. 16. PAP 659

Potrzebny chłopak do konia i ogrodu. Wiadomość: Częstochowa, Aleja 9 Olejniczak. PAP 657

Potrzebne maszynistki na maszyny sankowe, panienki do pomocy i ekspedientki. Z. Kudela. Berka Joselewicza 4 m. 6. PAP 655

Potrzebna bufetowa wykwalifikowana od zaraz. Wiad. „Grand Cafe" Piłsudskiego 1. PAP 692

Potrzebny człowiek do konia Kilińskiego 76. Garus. PAP 662

Potrzebna kucharka. Narutowicza 174. PAP 673

Przyjmiemy kilka panienek do lekkiej pracy od zaraz. Wiadomość: f-ma „B-cia Kabzińscy" Nowy Rynek 12. PAP 686

Potrzebna panienka na maszynkę okrągłą pończoszniczą. Zawodzie ul. Kaczorowska 41 sklep. PAP 649

KUPNO

Kupię bigielmaszynę (do walizek, pudełek). Wiktor Niedostatkiewicz Częstochowa, Orlicz Dreszera 1 sklep. PAP 596

Kupuję butelki piwne i porterówki. Focha 38. PAP 604

Kupię papier, nici, drut, klej, maszyny i przybory introligatorskie, pudełkarskie, liniarskie. Introligatornia, Częstochowa, Wilsona 20, tel. 18-48 PAP 4789

Kupię szafę jasną. Racławicka 24/10. PAP 688

SPRZEDAŻ

Do sprzedania trzy stopkarki, maszyna Singera, okretka, oberlog 2 igłowy i okrągłą 156, oraz pies „Owczarek" 2-letni Garncarska 18 m. 4. PAP 624

Olimpia - Opel motor do sprzedania Częstochowa, Targowa 18/22 telefon 15-60. PAP 626

Sprzedam harmonię „Paulo Soprani", 120 basów 3 registry. Wiadómość: Aleja Wolności 29 m. 14. PAP 598

Sklep spożywczy z urządzeniem i mieszkaniem odstąpię Wiadomość: P. A. P. Aleja 61. PAP 633

Młyńskie kamienie, maszyny, turbiny, łuszczarki-kaszarki, motory spalinowe, nalewy kamieni perlaków, pasy, gurty, gazy siatki tarcze, tarki, śruby, wykład jagielników oraz wszelkie maszyny — artykuły młyńskie poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38 TP 11

Okazyjnie stołowy i sypialnia orzech kaukaski do sprzedania. Aleja 23 Sąciński. PAP 617

Dwa pianina krzyżowe do sprzedania. Warszawska 1 m. 3 Rogalski. PAP 618

Maszynka pończosznicza dziecinna na 126 igieł do sprzedania. Stradom ul. Tarnowskiego Nr. 74. PAP 676

Do sprzedania domy dochodowe w śródmieściu, części domów, wille, tartaki, place, ziemia na morgi i inne poleca A. Jaworski ul. Armii Ludowej (dawniej Orlicz Dreszera) 4 m. 22 w Częstochowie. PAP 560

Sprzedam futro (karakuły), balony do wina 50 l., aparat filmowy Kilińskiego 3 m. 10. PAP 667

Sprzedam maszynę trykotarską z perfangiem 8 ÷ 60. Ul. Botanicz na 23/25 PAP 661

Sprzedam dywan rozmiar 3 x 4 m. Wiadomość: Kilińskiego 21 m. 18. PAP 611

Pianino krzyżowe zagraniczne sprzedam II Aleja 16 m. 18. PAP 630

Do sprzedania kredens kuchenny, stoły, łóżka dębowe nowe i bryczka. Barbary 59. PAP 658

Maszynę do szycia fr. „Singer" i maszynę do pisania fr. „Underwood" w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość: Pl. Daszyńskiego 9 Kukuła. PAP 685

Sprzedam lekką platforme. św. Barbary 105. PAP 677

Do sprzedania jasne łóżka. Wiadomość: św. Barbary Nr. 44. PAP 670

Do sprzedania radio 5 lampowe. Kowalska, Aleja 6 sklep. PAP 679

Plac do sprzedania na Stradomiu. Wiadomość: ul. Ciasna 13. (u gospodarza). PAP 675

Motocykl fr. „Ardie" na starter, 100 ccm., w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość: Plac Daszyńskiego Nr. 10 Leleń. PAP 683

Okazja! — futro karakułowe sprzedam na niską osobę z powodu wyjazdu. Wiadomość: Plac Daszyńskiego 10 Leleń. PAP 684

Sprzedam wózek głęboki w dobrym stanie. Wiadomość: f-ma Romanowski Plac Daszyńskiego 7. PAP 689

RÓŻNE

Futra przyjmuję w komis. Pracownia kuśnierska, Częstochowa, N. M. Panny 50. PAP 488

Fenomenalny jasnowidz - psychografolog trafnie przepowiada. Nadeślij pytania, datę urodzenia, 20 zł. Vapuro. Katowice, Skrzynka pocztowa 376 PAP 1709

Fotografie wieczne na porcelanie, do nagrobków wykonywa artystycznie „El-Cha-Film", Warszawa. Jerozolimska 27. Prowincje informujemy listownie. T. P. 86

Każdy dobrze zarobi sprzedażą praktycznego, metalowego składanego kieszonkowego stołeczka, którego wzory (dwie sztuki) za zaliczeniem 700 zł. wysyła Skład Gospodarczy, Kraków, św. Agnieszki 1. Poszukuję sprzedawców (przedstawicieli). PAR 70

Portrety z każdej fotografii wykonywa artystycznie „El Cha-Film", Warszawa, Jerozolimskie 27 Prowincje informujemy listownie. TP 87

Odstąpię pokój umeblowany. Oferty do PAP Aleja 61 pod „Odstąpię". PAP 654

Mieszkanie 2 pokoje z przynależnościami blisko dworca zamienię na trzy pokoje w I - II Alei lub okolica. Oferty P. A. P. pod Nr. 631. PAP 631

Pracownia rękawiczek R. Talikowski Częstochowa Nowy Rynek 12 m. 9, wykonuje rękawiczki z powierzonych skór. PAP 638

Panią W. K. za bezpodstawne poniżanie w opinii publicznej tą drogą bardzo przepraszam. Z. Rychlewska, Częstochowa, Kilińskiego 28. PAP 642

Przyjmuję do mereżki. Aleja N. M. Panny 52 m. 8.

Kto udzieli lekcji arytmetyki w zakresie pierwszej klasy gimnazjum handlowego. Oferty prosze złożyć III Aleja 61 pod „Dla uczennicy". PAP 682

Tapicer zdolny poszukuje robót w domach prywatnych. Solidnie niedrogo, Piłsudskiego 39 m. 3. PAP 669

Zamienię trzy pokoje na pokój z kuchnią. III Aleja 77 m. 4. PAP 614

Zamienię mieszkanie przy ul 1 Maja na mieszkanie w śródmieściu. Zgłoszenia: Aleja 53 I p w biurze P. U. R. PAP 650

L. 018768.

Redaguje Kolegium · Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy · Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52, Tel. 2245 i 2249. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie